No. 99. — VIII rocznik. — 1866.

Sroda, 2 maja 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 6 i Mr. **L. Płoński**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**.

POZNAŃ, 1 maja.

Horyzont polityczny coraz bardziéj się zachmurza i jednocześnie na Południu i na Północy na stanowcze zanosi się wypadki. Włochy stawiają całą armią na stopie wojennéj i rząd króla Wiktora Emanuela postanowił zażądać od izb przyzwolenia na wszelkie operacye finansowe, jakichby obecne położenie rzeczy wymagało. Najznakomitsi jenerałowie mają niebawem udać się do Lombardyi, gdzie się gromadzą dwa silne korpusy, któremi jenerałowie Cialdini i Durando, pod naczelném kierownictwem samego monarchy, w razie wojny dowodzić będą. W Paryżu obiegała prócz tego wieść dnia wczorajszego, że rząd włoski pozwolił w istocie Garibaldemu tworzyć hufce ochotników, i że pp. Crispi i Mordini wnijdą lada dzień do gabinetu, z którego jenerał Lamarmora wystąpi, aby przyjąć urząd szefa sztabu przy królu. — Jednocześnie donoszą z Austryi o pospiesznem zbrojeniu tak w Czechach i nad granicą szląską, jako téż w Weneckiém i na Pograniczu Wojskowém. Mimo zaręczeń Köln. Ztg, że gabinet wiedeński już na dniu 26 z. m. wydał rozkaz cofania wojsk od granic pruskich w głąb kraju, Ndd. Allg. i Kreuz Ztg, również i korespondent nasz lwowski zaręczają, że dotąd ani na chwilę nie poprzestano przygotowań wojennych w Galicyi i w Czechach, owszém, że je z większym jeszcze niż dotąd pospiechem wykonywają. Trudno zatém spodziewać się, aby ostatnie dwie depesze austryackie, wręczone przed trzema dniami p. Bismarckowi, z których jedna znów obiecuje cofnąć wojska z nad granic pruskich, ale zarazem wykazuje konieczność zbrojenia się przeciw Włochom, — druga zaś żąda stanowczego rozwiązania kwestyi księstw nadelbiańskich, grożąc w razie przeciwnym wniesieniem sprawy téj przed Związek niemiecki; — trudno, powtarzamy, oczekiwać, aby wspomniane depesze przychylne w Berlinie znalazły przyjęcie. Mniemanie to zdaje się potwierdzać oświadczenie Gazety Krzyżowéj, która mówiąc o propozycyach najnowszych rządu austryackiego (zob. referat pod rubryką Prus), dodaje: „Jeśli Austrya i w dzisiejszém nawet położeniu nic innego Prusom nie ofiarowuje, jak wówczas (tj. w Gastein), wtedy okazuje się jasno, że się zgoła nie skłania ku porozumieniu się.“ To też w obec prawdopodobieństwa krwawego na zewnątrz starcia dzienniki liberalne pruskie ponownie wzywają rząd, aby pomyślał, nim dobędzie oręża, o przywróceniu na wewnątrz harmonii między doradzcami korony a narodem. B. B. Ztg dowiaduje się, że w istocie prezes ministrów usiłuje zbliżyć się do stronnictwa liberalnego i stósowne już w téj mierze przedsięwziął układy, w związku z któremi miał być pobyt w Berlinie przed kilku dniami badeńskiego ministra bar. Roggenbacha na wyraźne życzenie hr. Bismarcka. Mówią, że znany z wolnomyślnych zasad mąż stanu badeński przejdzie niebawem w służbę pruską i że p. Bismarck użyje go do utorowania drogi ku porozumieniu się z reprezentacyą krajową. B. B. Ztg zaręcza, że niezadługo ukażą się na jaw daleko sięgające akty łaski monarszéj, że izbie poselskiéj przedłożony będzie rodzaj billu indemnizacyjnego z przyznaniem jéj prawa budżetowego, oraz że do gabinetu wstąpią niezadługo żywioły liberalne. B. B. Ztg dodaje, iż chociażby nawet uznano w sferach rządowych za stósowne dziś jeszcze nieprzyznawać się do podobnych zamiarów, zamiary te istnieją i będą wykonane. — W obec tak stanowczego twierdzenia dziennika, zwykle dobrze poinformowanego, nie wiemy w istocie, co wprzód podziwiać, czy nagły liberalizm p. Bismarcka, który dziś popiera w Niemczech powszechne głosowanie i ogólny parlament, a w Prusach zamierza dłoń podać przyjazną największym swym przeciwnikom; czy też talent, z jakim podobną pogłoskę rozszerzono, aby w stanowczéj chwili ukoić wzburzone wewnątrz kraju żywioły, by je późniéj znów w dawne ująć karby.

W Paryżu doniesienia z Włoch i z Niemiec wywołały na giełdzie paniczny przestrach. Na bulwarach z ust do ust podawano sobie onegdaj i wczoraj wiadomości wojenne, a ogół publiczności jest przekonania, że krwawa katastrofa jest nieuniknioną. — W Tuileryach zgromadziła się tych dni rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Dotąd przecież nie wiadomo co uradzono i czy Francya przedsięweźmie jakiekolwiek kroki, by pod względem militarnym zabezpieczyć swe granice w razie wojny w Niemczech, lub we Włoszech.

Wiadomości z Carogrodu świadczą o krytyczném finansowém położeniu, w jakiém znajduje się Turcya. Natomiast stosunki w górach Libanu zupełnie już do dawnego normalnego powróciły stanu. Dnia 10 bm. odeszła znowu z Beyrutu fregata odwożąca do Carogrodu część wojska, wysłanego przed dwoma miesiącami na uśmierzenie rokoszu Maronitów. Jeden tylko batalion pozostać ma załogą w Hudet, reszta zaś wojsk niebawem będzie wycofaną, a pospiech, z jakim Daud pasza to czyni, jak najlepsze na pokojowo dziś usposobionych mieszkańcach wywiera wrażenie.

Patrie otrzymała prywatną wiadomość z Japonii, że rząd tamtejszy darował Europejczykom wielki obszar ziemi na wybrzeżu około miasta Nangasaki, ażeby tam założyli sobie przystań, magazyny i giełdę. Ustępstwa te wyjednały nalegania konsulów wielu państw europejskich. Wkrótce spodziewać się należy, iż Europejczycy uzyskają wstęp i stały punkt oparcia w porcie Hiago, przez co handel europejski doszedłby do posiadania w Japonii trzech ważnych stacyi tj. Yokohama, Hiago i Nangasaki.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pozwolić tajnemu radzcy medycyny profesorowi Dr. Lebertowi we Wrocławiu nosić nadany mu przez króla Szwecyi i Norwegii krzyż orderu norwegskiego ś. Olawa.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 26 kwietnia.

(*l*) (Sprawozdanie z 78 posiedzenia sejmu krajowego).

Przedmiotym głównym rozpraw dzisiejszego posiedzenia były wnioski do ustawy o przymusowém zabezpieczeniu od ognia zbudynków kościelnych i szkólnych. W rozprawach nad projektem do ustawy brali udział Trzecieski, Wodzicki Henryk, Naumowicz, Kaczała, Krawców i Kowbasiuk. Poprawka Trzecieskiego aby uchwalono, że budynki wspomniane zabezpieczać należy w Towarzystwie krakowskiém upadła, bo jak słusznie hr. Wodzicki, który jest prezesem Towarzystwa krakowskiego wykazał, taki przymus szkodziłby samemu towarzystwu, tembardziéj że niechętne temu krajowemu towarzystwu zakłady asekuracyjne zagraniczne korzystałyby z tego na niekorzyść towarzystwa, które zresztą jest i musi pozostać dobrowolném. Po dłuższéj dyskusyi uchwalono następującą ustawę.

§. 1. Wszystkie budynki kościelne i plebańskie w parafiach wyznania katolickiego, niemniéj zabudowania na wolne pomieszkanie organistów i diaków, mają być według swéj rzeczywistéj wartości nieprzerwanie zabezpieczone od szkód ogniowych w zakładzie od takich szkód zabezpieczającym.

§. 2. Koszta zabezpieczenia takiego należą do kosztów utrzymania budynków w §. 1 wskazanych, i do nich stósują się przepisy o konkurencyi kościelnéj.

§. 3 Uzyskane z zakładu asekuracyjnego wynagrodzenie stanowi pierwszy fundusz odbudowania, a tylko niepokryta tym funduszem reszta kosztów odbudowania, ma być ściągnięta ze źródeł wymienionych w ustawie o konkurencyi kościelnéj.

Ustawa o budynkach szkólnych opiewa:

§. 1. Wszystkie budynki szkół ludowych, niemniéj zabudowania na wolne pomieszkanie nauczycieli przeznaczone, mają być nieprzerwanie zabezpieczone od szkód ogniowych w zakładzie, od takich szkód zabezpieczającym.

§. 2. Koszta zabezpieczenia tego należą do kosztów utrzymania budynków w §. 1 wskazanych i do nich stósują się przepisy o konkurencyi szkólnéj.

§. 3. Uzyskane z zakładu asekuracyjnego wynagrodzenie, stanowi pierwszy fundusz odbudowania, a tylko niepokryta tym funduszem reszta kosztów odbudowania, ma być ściągnięta ze źródeł wymienionych w ustawie o konkurencyi szkólnéj.

Następnie przystąpiono do obrad nad przedłożonym przez rząd projektem do ustawy wodnéj i przyjęto następujący wniosek komisyi przedstawiony przez Geringera:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Projekt do ustawy wodnéj zwraca się c. k. rządowi, ażeby w myśl §. 18. statutu krajowego sejmowi krajowemu na przyszłéj kadencyi przedłożony został projekt do ustawy wodnéj dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z w. księstwem Krakowskiém, zastósowany do potrzeb i stósunków krajowych.“

W końcu uchwalono w trzeciém czytaniu ustawę z konkurencyi kościelnéj, które z powodu wiadoméj poprawki Kraińskiego na przedostatniém posiedzeniu odroczono, odsyłając rzecz całą napowrót do komisyi. Stósownie do przyjętéj poprawki poczyniła komisya zmiany odpowiednie w następnych paragrafach i dodała paragrafy uzupełniające, tak że dziś prawie bez dyskusyi ustawę całą w trzeciém czytaniu przyjęto.

Na tém posiedzeniu złożył do laski marszałkowskiéj ks. Ruczka wniosek, który stósownie do życzenia wnioskowdawcy odesłano do wydziału krajowego. Wniosek ten opiewa:

Wysoka Izba uchwali:

„Polecić Wydziałowi krajowemu wyrobienie na przyszłą kadencyę projektu do ustawy, regulującéj pobieranie pensyi nauczycieli szkół ludowych z funduszu krajowego.“

W końcu nadmienić wypada, że Dr. Koczyński interpelował komisarza rządowego o sprawie niewłaściwego rozdziału stypendyów szkólnych, tak że z 383 stypendyów galicyjskich ledwie 20 na uniwersytet krakowski w tym roku przypadło. Komisarz oświadczył, że rząd zbada tę rzecz i odpowiednie dla stósownego na przyszłość rozdziału stypendyów poczyni kroki.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 4téj z południa z powodu narad, jakie musiały się odbyć przed jutrzejszém posiedzeniem.

Jutro na porządku dziennym: sprawozdanie z niesprawdzonych jeszcze wyborów ks. Antałkiewicza (Mazur) i ks. Pietruszewicza (Rusin) daléj sprawa językowa (wnioski Pietruszewicza i Borkowskiego) ustawa o obwieszczania uchwał sejmowych, kataster i sprawozdanie komisyi szkólnéj. Ta ostatnia sprawa wątpię aby przyszła na porządek dzienny. Dr. Dietl, który ma referować, jest przeciwny wzięciu téj sprawy pod obrady.

Paryż, 27 kwietnia.

M: — Wieści niepokojące o zbrojeniu się Włoch, Austryi i Prus nie przestają obiegać po Paryżu, coraz bardziéj utwierdzając przekonanie, że bodaj uda się tą razą dyplomatom zażegnać grożącą burzę. Doniesienia z Florencyi zgadzają się na to, że rząd włoski, nie mogąc dłużéj ukrywać przygotowań wojennych, które bezprzestannie czyni, w tych dniach urzędownie przyzna się do nich; ale całą winę zwali na Austryą, która w Weneckiém do 200,000 żołnierza miała już zgromadzić. Dziś odbyła się w Tuilleryach pod przewodnictwem cesarza rada gabinetowa, na któréj — jak się zdaje — rozważano, co daléj wobec groźnych zawikłań europejskich Francyi czynić wypada. Że sytuacya staje się krytyczną, wszyscy przyznają.

Z powodu zbliżających się rozpraw w ciele prawodawczém nad budżetem, niektóre dzienniki podniosły w tych dniach kwestyą powiększenia opłaty rocznéj profesorów fakultetów na prowincyi. Jeszcze w roku 1859 ciało prawodawcze wyraziło żądanie, ażeby płaca profesorów tak w Collège de France i Sorbonnie, jak również w fakultetach na prowincyi była podniesioną, rząd zrobił pewne obietnice; wszakże nie wpłynęło to wcale na zmianę położenia rzeczy. W roku następującym wprawdzie podniesiono opłatę profesorów w Collège de France do 7500 franków, lecz o profesorach fakultetów departamentowych zapomniano, czyli raczéj pamiętano, ale postawiono trudno-

---

OBSERWACYE W SZYŁCE*)

przez

Agatona Gillera.

Pierwszego października 1857 roku wiał zachodni wiatr; czwartego także zachodni. Niebo jasne i pogoda trwała do 6 października. Noce zimne, nad porankami w kałużach lód się ścina, — około południa przyjemne ciepło powstaje. Dnia 5 i 6 października suche mgły, podobne do tych, które tutaj w czasie wielkich upałów i wielkich mrozów zalegają powietrznią (atmosferę), osłoniły widoki. Słońce przez suchą mgłę świeci jakby przez płachtę i można na nie patrzeć gołém okiem; trwa przez dzień cały, a czasami przez kilka dni nie znika; mgła sucha w Dauryi jest bardzo pospolitém zjawiskiem, nazywają ją tu marewo, deszcz po niéj rzadko kiedy pada. Co może być przyczyną jéj zjawiska? nie możemy wytłómaczyć. Nie zdaje się nam, ażeby to była ta sama mgła, którą obserwowano w Europie w 1783 i 1831 roku (nazywano ją także suchą), a która w nocy świeciła i trwała przeszło miesiąc, wiatr jéj nierozpędzał, woń miała nieprzyjemną, unosiła się nad górami i równinami, lecz jéj na morzu nie było, nie nikła w czasie deszczu. Przypuszczano, iż to są mgły z ogona komety; Arago przeczył temu i przypuszczał, iż mgła ta składa się z gazów wypartych z ziemi przez trzęsienie ziemi i wybuchy wulkaniczne. Tutejsza sucha mgła jest do téj podobną, lecz nie świeci i niema tak rażącego zapachu, jest przezroczystą, przytém jest zjawiskiem stałém w letnie a nawet jesienne miesiące.

Szóstego października wypadł śnieg i nagle przemienił krajobraz na zimowy; mgła, gdy śnieg padał nie zniknęła; ziemia, niebo, powietrznia ubrały się w smutną białość, zdawaćby się mogło, że człowiek pogrążył się w morzu mleka, że przeniesiony został w inny biały świat, gdzie zimno i brak kolorów prędzéj niż mak usypia. Od 6 do 12 w nocy było zimno, dniem ciepło i śniegi powoli topniały.

Dnia 11 października przybyły do Szyłki wojska moskiewskie, wracające z nad Oceanu Wielkiego z trzeciéj ekspedycyi amurskiéj. Żołnierze — prowianty, broń i amunicyą holowali kilka tysięcy wiorst w górę rzek Amuru i Szyłki, w statkach obszernych i ciężkich. Flotyla tych statków stanęła u brzegu, naprzeciw mojéj bez sieni chaty. Żołnierze rozłożyli ogien, który ożywił i ufarbował czerwonym płomieniem nurty rzeki i zabrzeżne góry. Grupy żołnierzy przy ogniskach przedstawiały malowniczy widok; postacie obszarpane, twarze z zarostem od wielu tygodni niegolonym, nadały życie smutnemu widokowi jesiennéj nocy. Przynieśli z sobą wiadomość o stanowczém zajęciu przez Moskali lewego brzegu Amuru, jak i wiadomości o postępach zaludniania i utwierdzania się władzy carskiéj w téj krainie.

Pomiędzy Striełką a ujściem rzeki Burei do Amuru, na przestrzeni 1064 wiorst, założono w r. b. dwanaście wsi i zaludniono je konnymi kozakami wziętymi z nerczyńskiego i wierchnoudińskiego powiatu; wsie te służyć mają za stacye pocztowe i zarazem etapy wojskowe. W roku przyszłym, zaludniać mają brzegi Amuru aż do ujścia do niego wielkiéj rzeki Sungary, gdzie mają założyć ufortyfikowany posterunek. Przy ujściu Zei, także znacznéj rzeki wpadającéj do Amuru, wybudowano w r. b. koszary, bateryą, magazyny i kilkadziesiąt domków dla żołnierzy. Sztab czternastego liniowego batalionu piechoty rezyduje w tym Ujśćzejskim posterunku, który ma być zamieniony na miasto stołeczne obwodu amurskiego i nazwane Błahowieszczeńskiem. Zacząwszy od jeziora Kizi, które wlewa swoje wody do Amuru, aż do ujścia téj rzeki do Oceanu, na przestrzeń 300 wiorst jeszcze roku zaprzeszłego wybudowano kilka wsi moskiewskich. Nad jeziorem Kizia, w trzy lata powstała dosyć znaczna z kilkudziesiąt domów złożona osada; w niéj założono już fundamenta cerkwi, wystawiono magazyny i koszary dla 15 batalionu liniowego piechoty, który tu stale przebywa. O dwie wiorsty od osady Kizi znajduje się Maryiński posterunek. Chłopi osiedleni r. z nad dolnym biegiem ukradzionego Chińczykom Amuru, tego roku zebrali poraz pierwszy zboża przez nich zasiane; wszyscy chwalą urodzajność téj krainy, przepowiadają w niéj kwitnienie rólnictwa i bogactwo kolonistów. Port Mikołajewsk nad limanem Amuru, jest już dosyć znacznem miasteczkiem, zaludnionem przez marynarzy, urzędników i kupców; okręty amerykańskie dostarczyły im towarów europejskich i kolonialnych; taniość produktów ma być tam większa, niż tu u nas w Syberyi. Mikołajewsk został przez Murawjewa podniesiony do stopnia stolicy nowo utworzonego Obwodu Nadmorskiego, do którego należy Kamczatka, Ochock, część amurskiéj prowincyi nad dolnym biegiem Amuru i Pomorze pomiędzy rzeką Ussurą wpadającą do Amuru, a morzem Japońskiém aż do Korei, zwane inaczéj ussuryjską prowincyą, także przez Moskali Chińczykom ukradzioną. Pierwszym gubernatorem nowego obwodu jest kontr-admirał Kazakiewicz, człowiek światły, czynny i dobry organizator.

Ludy przy ujściu Amuru mieszkające, jako to: Gilacy, Manguńcy i Goldy już zostały poddane władzy moskiewskiéj i otrzymały pierwszą naukę moskalenia się, przez wyuczenie się znanego moskiewskiego wyzwiska. Podzielono je na rody; w każdym rodzie naznaczono sołtysa (starszynę) sołtysi otrzymali urzędowe kaftany; naznaczono im także według któréj sprzedawać mają swoje produkta Moskalom na targach Kizi i Mikołajewska; za przewinienia pociągają ich do miejscowych sądów; a za przewinienie policyjne karcą ich po narodowemu, rózgami; od jesaku, podatków i wszelkich powinności skarbowych dla zachęty do wierności, uwolniono ich na jakiś czas. Ludy tamtejsze, współkoczujące, bez szemrania, poddają karki w pęta władzy carskiéj, przyzwyczajają się do nowego porządku rzeczy, — a mając łatwy odpływ swoich produktów i łatwość nabycia potrzebnych im rzeczy, zdają się być zadowolnieni z kozaków, policyantów, kaftanów, i różeg. Ludy tamtejsze, szczególniéj Goldy nie cierpią Manczurów, którzy zbierając jesak dla bohdohana chińskiego, dopuszczali się zdzierstw i licznych nadużyć. Moskale zaś uwolnili ich od podatków, nic od nich darmo nie biorą, wymagają tylko posłuszeństwa i wierności białemu carowi.

Innym ludom, nad górnym i średnim biegiem Amuru mieszkającym, jako to: Manegirom, Manczurom i t. p. zapowiedział Murawiew, żeby się wynosili z ojczyzny swojéj, jeżeli niechcą zostać poddanymi białego cara. Termin naznaczył im do Nowego roku 1858; od téj chwili, czy chcą czy nie chcą, traktowani już będą jako poddani carscy.

Chińczycy temu najazdowi bez żadnéj przyczyny, ich ziemi, nie opierają się i nie mogą, zajęci będąc uśmierzeniem powstania; nie stawiają także żadnéj tamy szerzeniu się ludności moskiewskiéj nad Amurem; obserwują tylko ciekawe ruchy wojsk spisują liczbę statków, ludzi i domów nowo pobudowanych, i wówczas dopiero może wezmą się do broni, kiedy już władza moskiewska mocne korzenie zapuści, w zabranym po złodziejsku, cichaczem i bez rozlewu krwi kraju.*)

W roku przyszłym 1858, rozkazano 10,000 kozaków, a z żonami i z dziećmi 20,000, przenieść z Dauryi (czyli nerczyńskiego powiatu) nad brzegi Amuru i Oceanu, żeby zaś Daurya wiele nie ucierpiała z powodu tak znacznego ubytku ludności, 15,000 żołnierzy z rozmaitych karnych kompanii wojskowych i garnizonów z Rosyi mają przypędzić na osiedlenie kozackie do Dauryi*). Prócz tego, dla mającéj się na nowo rozpocząć eksploatacyi kopalni srebrnych nerczyńskich, zaprojektowano pomnożyć nie tylko liczbę katorżnych, ale i przypędzić z tobolskiéj gubernii 10,000 chłopów z żonami i z dziećmi. Prawdziwa to wędrówka narodów, kierowana nie jak w średnich wiekach jakimś popędem nadnaturalnym, ale palcem carskim z Petersburga, prowadzonym przez Murawjewa, zwanego Amurskim.

Przyłączenie Amuru nadaje Syberyi ważność handlową i polityczną, któréj dotąd nie miała, łączy ją bowiem i zbliża z cywilizacyą i z ruchem ludności na Oceanie Wschodnim. Wyborne porty na brzegach morskich mogą być schronieniem projektowanéj już wielkiéj moskiewskiéj floty, która w ruchach swoich mniéj tu będzie zależną, niż flota baltycka i czarnomorska na europejskich wodach. Przyłączenie Amuru zbliża bezpośrednio Rosyą do Stanów Zjednoczonych, robi te dwa państwa sąsiadami i wiążąc je ściśléj interesami handlowemi, podnosi polityczną sympatyą, która się już w ostatniéj wojnie objawiła w czasie blokady brzegów syberyjskich przez Anglików. Okręty amerykańskie dostarczały Moskalom przy ujściu Amuru i w Kamczatce, narażonym na niedostatek i oczekującym głodu, mięsa, zboża, amunicyi i broni.

Handel z Ameryką co rok staje się bardziéj ożywionym. Z wiosną r. b. do portu Mikołajewska przybyło aż 6 okrętów amerykańskich z towarami: dwa z Bostonu, dwa z Hon Kongu i dwa z St. Francisco; prócz tego pięć okrętów do drugiego portu w Ajanie. Jak na początek to dosyć. W Irkucku zawiązała się kompania handlu amurskiego z obszernemi prerogatywami; prócz niéj istnieje kompania rosyjsko-amerykańska, która panowanie cara rozszerzyła w północno-zachodniéj Ameryce; wszystko to obiecuje coraz świetniejsze rozwijanie handlu rosyjskiego, a z nim podnoszenie się wpływu i przewagi politycznéj w Rosyi wschodniéj a następnie i w Ameryce.

Roku 1855 admirał Putiatin zawarł traktat handlowy z Japonią, mający wielkie znaczenie w obecnym ruchu Moskali na wodach Wschodniego Oceanu, a wkrótce potém Murawjew wysłał wojsko na wyspę Sachalin, któréj połowa należała do Japonii, sam zaś podpłynąwszy na fregacie wojennéj pod stolicę cesarza japońskiego w Jeddo, przesłał mu dumnie zredagowane zawiadomienie, że odtąd Sachalin należy do Rosyi, i nie czekając na odpowiedź, odpłynął napowrót do Mikołajewska.

Posuwaniu się Moskali do brzegów wschodnich Azyi, ich tutaj rozszerzaniu się i ich energicznie rozwijającéj się na wodach Spokojnego Oceanu działalności, towarzyszy posuwanie się ludności amerykańsko-angielskiéj do brzegów zachodnich Ameryki. Odkrycie złota w Kalifornii, pchnęło znaczną ludność w tę stronę, rozwinęło handel i utworzyło z St. Francisco port niezmiernie ważny. Na tychże zachodnich Ameryki brzegach (należących do Anglii) w ziemi „Cieśniny Piudżeta“ (Puget Saund) w ostatnich czasach nad rzeką Frezer odkryte złoto wzmogło zaludnianie się tych pustych dotąd krain. Powstają tam miasta jak grzyby po deszczu: Taunsend, Stilikon, Olimpia, Portland, Wiktorya na wyspie, z wybornym portem, i zdają się rywalizować z ruchem moskiewskim po tamtéj stronie Oceanu. Anglia oceniła już ważność owego parcia się ku brzegom Oceanu ludności moskiewskiéj z jednéj, a amerykańskiéj z drugiéj strony, i zwraca wytężony wzrok na wypadki i ruch, który wnosi tu europejskie życie i robi z Oceanu Spokojnego plac nowych zabiegów, źródło nowego bogactwa, na którym, być może, kwestya wydarcia handlu świata z rąk angielskich rozstrzyganą będzie.

To wszystko cośmy wyżéj powiedzieli, dostatecznie przekonywa o wielkiéj doniosłości przyłączenia Amuru do Rosyi, i zarazem o aż nazbyt hojném jéj wynagrodzeniu ści budżetowe jako nieprzełamaną zaporę do zmiany smutnego położenia rzeczy.

---

*) Szyłka nad rzeką tegoż imienia w zabajkalskim obwodzie, w powiecie nerczyńskim w Syberyi. Główny punkt wyjścia ekspedycyi amurskich Murawjewa, które Moskwie oddały całą północną i wschodnią Mandżuryą, oraz wyspę Sachalin, przeszło 20,000 mil kwadratowych.

*) W roku 1858 d. 16 maja, Murawiew zawarł z Chińczykami traktat w Ajgunie, którym mu odstąpili zabrane ziemie. Cesarz chiński niechciał traktatu tego ratyfikować, wówczas poseł rosyjski w Pekinie Ignatiew, sprowadził Chińczykom na kark wojnę z Francuzami i Anglikami, namówiwszy ich do strzelania na płynące od tych państw poselstwa, a następnie za pośrednictwo przy zawieraniu pokoju pomiędzy Chinami, Francyą i Anglią, nietylko zyskał ratyfikacyą traktatu ajguńskiego, ale jeszcze odstąpienie Dżungoryi czyli Wielkiego Ałtaju, ogłoszony zbawcą Chin i w tryumfie, przy honorowéj straży 9000 koni odprowadzony do Kiachty.

*) Jeszcze za mojej bytności w Syberyi przypędzono tych 15,000 żołnierzy, osiedlono ich jako kozaków nad Amurem i w Dauryi. W liczbie ich było 2000 Polaków, wziętych do wojska w brance. Namawiano wszystkich żeby się żenili. Kto się chciał żenić, dostawał ślub zaraz, 10 rs. na wesele i 25 rs. nagrody. W celu wyszukania sobie żon, w każdém mieście przez które ich pędzono, kazano im udawać się po żony do domów publicznych, innych bowiem tak prędko nie znaleźliby. Dzień ich przyjęcia był dniem rozpusty, na ulice występującéj. We wszystkich miastach na drodze syberyjskiéj, zniknęły wówczas publiczne kobiety, poszły nad Amur, gdzie zostały matkami rosnącego pokolenia.

Jeden z deputowanych, p. Pezzas, bardzo dowcipnie się odezwał, wspominając o nieudanéj wyprawie dla polepszenia bytu materyalnego mimowolnych męczenników cywilizacyi, która na wszystko znajduje środki wystarczające, tylko zawsze braknie jéj grosza, a to na zabezpieczenie egzystencyi tych, co ją krzewią. Mógłby kto nazwać to nieloiczném; zgoda — ale to fakt — a fakta najlepszą mają wymowę. Otóż p. Pezzas powiadając o tych trudnościach budżetowych, które zwykle rząd przeciwstawił słusznym wymaganiom opinii publicznéj, przyrównywa je do cyprysów, wyrastających na mogiłach wszystkich wniosków podobnych.

Następnie w latach 1862 i 1865 ponawiane były wnioski podczas obrad izby; w roku zeszłym wniosek był podpisany przez pp. Maurice, Richard, Pezzas, Bournat i Bertrand; wszelako komisya budżetowa nie mogła przyjąć tego wniosku, oświadczając za pośrednictwem p. O'Quin, że w podobnych kwestyach najwłaściwiéj zostawić inicyatywę rządowi.

Prawo inicyatywy przyznano rządowi, co wszakże nie wpłynęło wcale na zmianę smutnego położenia rzeczy. We wszystkich gałęziach administracyi miano na względzie zabezpieczenie bytu przyzwoitego urzędnikom, w przeciągu ostatnich lat dziesięciu niemal we wszystkich dykasteryach urzędowych podniesiono opłatę urzędników, tylko biedni profesorowie nie przypuszczeni są do korzystania z tego przywileju. Zkąd taka niełaska, nie bierzemy na się tłómaczyć.

Członkowie opozycyi pp. Carnot, Garnier-Pagès, Gueroult, Havin, Pelletan, Planat i Jules Simon podali ośm wniosków do prawa o wychowaniu początkowém. Wnioski te dotykają najżywotniejszych stron życia wewnętrznego Francyi i dla tego głębsze zastanowienie się nad niemi musimy odłożyć — dla braku miejsca — do przyszłego listu.

P. Richard, jeden z najbardziéj uczonych wydawców w Paryżu, co od pewnego czasu ogłasza szereg dokumentów dotyczących pierwszéj rewolucyi, wydał w tych dniach znakomitą broszurę, co w pierwszych czasach restauracyi takie zgorszenie w obozach legitymistowskich wywołała. Autorem téj broszury był p. Journiac Saint Medard, jeden z dowódzców Wandei, co dotrwał do końca wierny swéj białéj kokardzie, a następnie przez swoich odepchniętym został.

Tytuł téj broszury: Moje konanie w przeciągu trzydziestu sześciu godzin. Wydawca zamieścił w przedmowie nader ciekawe szczegóły o życiu i losach autora broszury.

Journiac, co w murach Abbaye miał odwagę nazwać się szczerym rojalistą, co w roku 1814 radosnemi okrzyki witał Bourbonów, został przez emigracyą, wracającą do kraju pod przykryciem armii nieprzyjacielskiéj, odepchnięty. On się bił i narażał, oni przyszli zbierać owoce — to słuszny podział, którego słuszności nie chciał przyznać Journiac widocznie przez upór.

Podaje on prośbę do p. Blacas, żądając przyznania mu stopnia, w którym walczył w Wandei. Zbywają go najprzód milczeniem, a następnie odpowiadają, że nie mogą nic dlań zrobić, gdyż wszystkie posady już są rozdane — tym, co z emigracyi przybyli, co potrzebują stanowiska, i że przeto dla żołnierza, co bił się za nich, nie mają nic do dania.

Wtenczas Journiac ogłosił broszurę pod tytułem: Ordre du jour ou salmigondis ministeriel et bureaucratique pour servir de supplement et de consolation à mon agonie du 2 septembre 1792, par le veteran valide Jourgniac Saint Medard. A Paris, chez l'auteur, qui en fait présent, et chez le libraire Petit, qui le vend.

Paryż, 28 kwietnia.

..... Pomimo milczenia dzienników rosyjskich w sprawie owego nieznajomego napastnika, który się targnął na życie cesarza Aleksandra, z pewnych oznak domyślać się godzi i zrozumiano tu dobrze, zkąd ów strzał wyszedł... Mianowanie Murawiewa, wezwanie Tuchołki do tego śledztwa, usunięcie księcia Dołgorukiego od naczelnictwa policyi tajnéj, dymisya dana Gołowninowi ministrowi oświecenia, dają się domyślać, że sprawca atentatu jest uczniem i wychowańcem któregoś z uniwersytetów i wyrazicielem tych opinii skrajnych, które się w nich gnieździły i gnieżdżą. Widać, że rząd zapóźno się opamiętywa i radby coś przeciwko doktrynom subwersyjnym, grożącym spółeczności działać, postrzegłszy jak dalece zanurtowały młodzież i rozpowszechniły się w kraju, przejęły swym duchem nowe pokolenie.

Ale powinienby téż rząd i to spostrzedz nareszcie, że on sam jest pierwszym nasiennikiem doktryn ostatecznych, że przez nieposzanowanie prawa, arbitralność, zaparcie własności, sprawiedliwości, wszelkich granic, które chrześciaństwo stawi nawet rządom w ich własnym interesie, on, nie kto inny, zasiał w umysłach socyalizmy i nihilizmy.

Milutyn, książę Czerkaski i ich stronnicy, z innéj strony Katkow i jego doktrynerowie, wyłamujący się z pod wszelkich praw przez ludzkość szanowanych, oto są rodzeni ojcowie takich Karakasowów i im podobnych. W kraju, gdzie rząd sam burzy porządek spółeczny, prawa nie szanuje i postępuje z szaloném zuchwalstwem: fakta prowadzą nieuchronnie do teoryi — że wszystko wolno i niema nic świętego. Rząd, który napada kościoły, przekupuje dla apostazyi, naigrawa się z wiary (czytajcie Dziennik Warszawski) jest naturalnym sprawcą takich systemów nihilizmu, jakie się musiały na barbarzyńskim gruncie zrodzić z czynów samych władzy, mądrze ułożonych w systemat.

Dla przygnębienia Polski rząd używał i używa środków, które moralny wpływ na samą Rosyą, dezorganizujący, rozprzęgający, rewolucyjny wywierać muszą. Oto są skutki rządowych teoryi własnych, skutki dopiero! objawiające się... które muszą być i będą straszniejsze jeszcze...

Dziwić się potém, że ucząc rewolucyi i dając jéj przykłady, rząd zbiera to, co zasiał mogą tylko ludzie tak lekko ważący historyą, tradycye i prawdy zdobyte krwawo przez ludzkość — jak Rosyanie. Po co tu Murawiewy i Tuchołki na wykrycie przyczyn obłędu, który rodzi skrytobójców — czytajcie rozporządzenia Milutyna, patrzcie na postępowanie ks. Czerkaskiego i uczcie się od Katkowa. Od kilku lat nie ma w Rosyi nic poszanowanego, nic świętego, wszystko było wolno, teoryą tę Moskowskija Wiedomosti powtarzały ciągle, cóż dziwnego, że jeden młody szaleniec wziął sam rząd za słowo i do siebie teoryą jego zastósował?

Tak tutaj sądzą o wypadku tym, a sądzą słusznie. — Jest to najlepszy komentarz do artykułu Mazad'a.

Nie Herzen, nie zagraniczni rewolucyoniści pchnęli zabójcę, ale ci którym car dziś daje białą kartę na umęczenie Polski i ortopodyczną unifikacyą Rosyi na łożu Prokusta...

Od kilku lat każdy baczniejszy umysł skutki te przewidywać musiał... B. B.

PRUSY.

Berlin, 30 kwietnia. Poseł austryacki hr. Karolyi, miał w sobotę o 2 godzinie konferencyą z prezesem ministerstwa hr. Bismarckiem, na któréj wręczył mu odpowiedź austryacką na depeszę pruską z dnia 21 kwietnia. Odpowiedź ta, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, z dwóch składa się depesz. W jednéj z nich oświadcza się Austrya gotową rozpocząć cofanie wojsk rozłożonych w Czechach nad granicą pruską, pod warunkiem, że gabinet berliński nie będzie uważał gotowości wojennéj, zarządzonéj naprzeciw Włochom, jako kroku skierowanego przeciw Prusom. W drugiéj depeszy nalega Austrya na ostateczne załatwienie kwestyi księstw nadelbiańskich i za podstawę dalszych rokowań w téj sprawie podaje warunki, które rząd cesarski już raz przed ugodą i w ugodzie gastejnskiéj postanowił. W razie, że Prusy nie przystaną na to, Austrya chce oddać spór cały pod rozpoznanie Związku niemieckiego.

Piszą tu dotąd z Wiednia, że Austrya zamierza gabinetowi berlińskiemu podać obszerne memorandum, w którém chce wszystkie swe ustępstwa obszernie wyłożyć, lecz za naczelny warunek udzielność (souveraineté) przyszłego księcia szlezwicko-holsztyńskiego położyć.

Prusy wysłały w tych dniach depeszę do Drezna na ręce posła pruskiego p. Schulenburg, żądającą od rządu saskiego odwołania nadzwyczajnych kroków militarnych, które zdaniem dworu pruskiego jedynie przeciw Prusom mogą być skierowane. Ton depeszy zdaje się być dosyć stanowczy, bo na końcu jéj jest wypowiedziana bez ogródki pogróżka, że w razie nieusłuchania „Prusy" stósowne przedsięwezmą kroki.

Jak Prusy Saksonią, tak Austrya Bawaryą zawezwała do rozbrojenia, i to z lepszym skutkiem, niż pierwsze. Gabinet monachijski, który swych przygotowań wojennych się nie zapierał, kazał oświadczyć we Wiedniu, że z chęcią się rozbroi, bo i tak z zasady przeciwny jest roztrzyganiu mieczem spraw wewnętrznych niemieckich.

Wszystkie wiadomości, dochodzące do Berlina, potwierdzają, że Austrya nadzwyczajnie się zbroi i nie tylko nad granicą włoską. Owszém mimo uroczystych zaręczeń w Czechach i Morawii ciągle bataliony i kadry swe wzmacnia. Twierdze Józefów (Josephstadt) i Theresienstadt fortyfikują bardzo pospiesznie.

Człowiek, który w sobotę zeszłą rzucił w okno pałacu królewskiego, jest rzekomo niespełna rozumu. Nazywa się Sklow, dr. phil., ma lat 35, był dawniéj nauczycielem prywatnym, cierpi podobno na pomięszanie zmysłów i kilkakrotną przebywał już kuracyą w domu obłąkanych. — Natychmiast go téż przeto z więzienia wypuszczono i oddano pod dozór lekarzy.

Sędziwy ks. biskup Brodziszewski i ks. kanonik Zienkiewicz w Gnieźnie otrzymali order koronny II klasy.

W prasie liberalnéj berlińskiéj panuje rozdwojenie. Demokratyczna Volks Ztg podniosła namiętne oskarżenie przeciw swéj starszéj poważniejszéj koleżance National Ztg z powodu jéj specyficzno-pruskiego stanowiska w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiéj. Rozdrażniona pogardliwém ignorowaniem swych zaczepek ze strony przeciwniczki, Volks Ztg siada na trybunale sędziowskim i otwarte daje „napomnienia" (Zurechtweizung) organowi umiarkowańszego stronnictwa liberalnego w Prusiech. Nie mogąc dłużéj znieść takiéj arogancyi odpowiedziała wreszcie zaczepiona National Ztg z całym aplombem dziennika europejskiego, w obec silnego wprawdzie liczbą prenumeratorów, lecz drugorzędnego co do znaczenia organu demokracyi czerwonéj. Feodały tryumfują naturalnie z tych rozterek w obozie postępowców. Kreuz Ztg staje po stronie National Ztg, z którą dawniéj nie jednę kopią skruszyła; dziś zaczynają z pewną grzecznością dyplomatyczną traktować, odkąd się ona przeciw Augustenburgowi i za przyłączeniem księstw nadelbiańskich do Prus oświadczyła.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 kwietnia. Dziennik Warszawski ogłasza postanowienie komitetu urządzającego w Królestwie Polskiém z dnia 16 bm., na mocy którego kaliska komisya spraw włościańskich powiększoną być ma o jednego jeszcze członka, a to z powodu, iż w okręgu rzeczonéj komisyi znaczna liczba wsi przedstawia przecięciowo po 220 tabel likwidacyjnych na każdego komisarza włościańskiego do sprawdzania przypadających. Jeźli zatém i w innych okręgach stosunek ten choć częściowo jest podobny, to operacya likwidacyjna nie kilka miesięcy, lecz kilka lat jeszcze potrwać może.

Były porucznik naczelnika zwiniętego oddziału wojennego warszawskiego kapitan gwardyi Lindenbaum mianowany został wojskowym naczelnikiem powiatu łomżyńskiego, w miejsce pułkownika Kołyszkina, zamianowanego policmajstrem 4 okręgu miasta Warszawy.

Inwalid Rosyjski donosi, że ukazem z dnia 3 bm. do rządzącego senatu, pomocnik ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego do przyjmowania podań na imie monarsze zanoszonych, oraz dyrektor kancelaryi tegoż Mikołaj Gajewski, uwolniony został ze służby. W tymże samym urzędowym dzienniku czytamy zatwierdzenie wyroku głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego przeciw porucznikowi 6 tauryckiego pułku grenadyerów, Lindkwistowi, który za wydalenie się z miejsca służby i udział w bójce niższych stopni wydalonym został ze służby, pozbawieniem stopni i medalów za kampanią krymską i za kampanią 1863 roku.

Oficerowie rosyjscy, sprawujący urzędy naczelników wojskowych po powiatach Królestwa, urządzają nabożeństwa i manifestacye z okazyi ocalenia cara; aż nazbyt jest wiadomém, jak się podobne urzędowe komedye odbywają, i jakich naczelnicy chwytają się środków, ażeby oprócz wojska i urzędników, także duchowieństwo, obywatelstwo ziemskie, mieszczan i włościan do udziału w manifestacyach tych nakłonić. W obec tego sztucznego entuzyazmu, podnoszą organa rządowe osobę zbawcy cara, Osipa Iwanowicza Komisarowa i nadają mu niemal polityczną rolę; klub rosyjski w Warszawie mianował go swym honorowym członkiem, fotografie jego sprowadzono także do Warszawy. Ludzie zostający w bliższych z policyą stosunkach starają się o jak największe fotografii tych rozpowszechnienie.

Dzienniki rosyjskie, które z taką skwapliwością rały się zrzucić winę zamachu z Moskala i sprawcę t à tout prix zrobić Polakiem, dziś gdy się to nie powio usiłują go zrobić Tatarem; oto co piszą w téj mierz P. Wiedomosti:

„Nawisko Karakozow, wyraźnie jest pochodzenia ta skiego: Kara-gez po turecku znaczy czarne oko; wyrazy ragez z ruską końcówką i wymawianiem, dały nazwisko rakozow. W bałwochwalskiéj Azyi, nazwisko strasz przestępcy wytępiało się zupełnie, przyczém z jednym nowającą ginęło mnóstwo niewinnych: wszyscy jego kre Ale w chrześciańskiéj Rosyi, za panowania monarchy os bodziciela, można spodziewać się zupełnie czego inn a mianowicie — że wszystkim Karakazowom, pozwol będzie najmiłościwiéj przybrać inne nazwiska, dla te żeby nikt swém nazwiskiem nie przypomniał wypad który w całym państwie wzbudził takie zasłużone obu nie przeciwko przestępcy."

Gołos zapatruje się na tę sprawę inaczéj cokolw a obwiniając sprawcę zamachu o socyalistyczne opi wypiera się na téj podstawie wszelkiéj z nim solidarno i wyraża się w tym sensie:

„Pochodzenie, to jest urodzenie z ojca Rosyan i matki Rosyanki, nadaje przestępcy tylko prawne pr do narodowości ruskiéj, ale to prawne prawo nie łą jeszcze osoby z narodowością żywemi węzłami, — złami, które czynią jego i jego postępki solidarnemi z rodem, do którego należy prawnie. Dla takiéj solidar ści koniecznie jest potrzebny żywy pierwiastek, któryby mu wspólny z całym narodem, z jego dążeniami i sym tyami. A cóż wspólnego ma krańcowy socyalizm, któr adeptem okazuje się przestępca, z dążeniami i sympat mi całego narodu ruskiego? Co może mieć wspóln z narodem ruskim człowiek, który, jak się okazuje, nie bliski z ruskim ludem, nie w stanowém, a w ogólném z czeniu tego wyrazu? Widocznie, nawet nie podej wał, że idzie na takie dzieło, z którego oprócz ha i przekleństwa dla samego siebie i wspólników, ani w raźniejszości, ani w przyszłości, nicby nie mógł uzys

Krańcowy socyalista — i Rosyanin.. Myśleliś przyznajem, że jeżeli istnieją u nas tacy wyrodkowie, istnieją tylko jak próżni gadułowie, do których można stósować przysłowie: język miele — a głowa nie rozu Ale socyalistę, — jako działacza, jako propagandzistę, j stosującego w praktyce utopie socyalistyczne, i przy w tak strasznéj, obrzydliwéj formie, — choćby był z u dzenia dziesięć tysięcy razy Rosyaninem, my wszelako Rosyanina nie uznamy! To jest człowiek nie należący żadnéj narodowości; człowiek co tak wyćwiczył się w gi nastyce rozumowań, że stracił głowę i nie wiedział już czyni.

Z urzędowéj wiadomości widać, że cierpiał przystę melancholii i hypokondryi; czyż w istocie znaleźli się l dzie, którzy skorzystali właśnie z tego chorobliwego usp sobienia człowieka, aby jeszcze bardziéj rozognić jego f natyzm i popchnąć na taką niesłychaną w Rosyi zbrodni Muszą być dobrzy, jeżeli rzeczywiście istnieją!

Lecz ktokolwiek oni są, do jakiéjkolwiek należą naro dowości z urodzenia, według prawnego prawa, obstajem przy swojém, nie mogą być Rosyanami; nie mogą być Ro syanami dla tego, że myślą i działają nie po rusku, że n mają i nie mogą mieć nic wspólnego z narodem ruskim który co do jednego wierzy w swego ukochanego mona chę i na nim pokłada całe swe nadzieje."

Cóżby na takie rezonowanie powiedzieć winni Ka kow, Milutyn, Czerkaski et consortes? Czyliż ci, w imie patryotyzmu rosyjskiego systematycznie szczep socyalizm i kommunizm u siebie w Rosyi, a starają go s zaaklimatyzować w Polsce, przystaną na to anatema, wy kluczające ich z szeregu ludzi myślących i działających p rosyjsku?

ROSYA.

— W Moskowskija Wiedomosti czytamy na stępującą korespondencyą z Petersburga pod d 6 (18 kwietnia:

„Zbrodniarz przy pierwszém badaniu podawał się z mieszczanina Pietrowa, robotnika z fabryki wyrobów ba wełniczych, położonéj o 3 wiorsty od miasta, a będąc własnością jakiegoś Niemca Sprowadzono wszystkich kogo tylko tam znaleść zdołano; nikt wszakże z tych l dzi nie poznał przestępcy. Gdy mu w ten sposób udowo dnili kłamstwo, on, jak zapewniają, miał odpowiedzie „no cóż? jeśli chcecie nazwę się Piotrem Iwanowem, d

---

się za utratę południowego skrawka Besarabii w ostatniéj wojnie.

Powracamy do żołnierzy, którzy przybyli z trzeciéj ekspedycyi. Znajduje się pomiędzy nimi niejaki Michniewicz, rodem z Litwy, człowiek młody, przystojny, mający stopień junkra. Brat jego starszy, jadąc z Wilna do Syberyi, gdzie myślał zrobić karyerę jako urzędnik, wziął z sobą młodszego, który wówczas miał zaledwo lat dziesięć. Wychowanie pomiędzy obcymi, a szczególniéj bez dozoru i opiekuńczéj ręki rodaka-nauczyciela, ma zwykle najzgubniejszy wpływ na charakter moralny i narodowy młodzieńca. Michniewicz téż rósł u obojętnego brata, przez lat kilka niczego więcéj nie ucząc się, tylko moskiewskiego języka. Towarzystwo rosyjskich dzieci, rozmowy ze sługami, ze znajomymi, a nawet z bratem po moskiewsku, sprawiły wreszcie, że chłopak zapomniał ojczystego języka. Dzisiaj, gdy mówi po polsku, nie potrafi trzech zdań powiedzieć bez pomocy rosyjskich wyrazów; język się mu splątał, popsuł, a za lat kilkanaście ulecą mu z głowy, jak sieroty ptaki, ostatnie wyrazy rodzinnego języka.

Widok Polaka, który źle mówi swoim językiem, który go zapomniał, albo zmięszał z obcymi, robi najprzykrzejsze wrażenie. Wszak język jest podstawą narodowości, ostatnią kotwicą zbawienia narodu, który wszystko utracił; wszak, jeżeli lekceważyć będziemy ten skarb najdroższy, tę puściznę ojców naszych, — nawet nadzieje nasze umrzeć mogą. A jednak, ilu to jest lekceważących mowę ojczystą! jak łatwo ją porzucają niektórzy dla względów lub interesów osobistych! Pisarze nasi piszą coraz gorzéj po polsku, — mnóstwo w ich dziełach wyrazów z moskiewskiego, z niemieckiego, z francuskiego języków; młodzież szczególniéj z Wołynia, Ukrainy, Podola, z Litwy, z Białorusi, z Poznańskiego, z Szląska, z Prus Zachodnich, a nawet z Galicyi, mówi coraz bardziéj pomięszanym językiem, coraz gorzéj po polsku. W wojsku lub na urzędach w Rosyi będący Polacy, zanieczyszczają bardzo szybko swój język, w końcu go zapominają, a takich jest nie mało! Smutne to są spostrzeżenia, ale prawdziwe. Jeżeli sobie ich niewypowiemy, jeżeli niebezpieczeństwo, w jakiém zostajemy, nie będziemy mieli przytomném w sercu i w głowie; jeżeli całego starania, całéj usilności nie włożymy w utrzymanie każdy w sobie mowy ojców naszych, jeżeli w miarę rosnących nieprzyjaznych wpływów i potęgi przemocy, co nam język, a nim ducha polskiego wydrzeć usiłuje, rosnąć w nas nie będzie zamiłowanie i uporczywe pielęgnowanie, oraz kształcenie pięknéj mowy naszéj — staniemy się niegodnymi bytu, do którego nas Bóg powołał; staniemy się narodowymi samobójcami!

Brat Michniewicza niedbał zupełnie o jego narodowe i religijne wychowanie — nie dziw więc, że dzisiaj niema cech Polaka, ani téż moralnego człowieka, że nawet stracił religią katolicką i został prawosławnym. Jakiejże to kary godna taka niedbałość, z powodu któréj młodzieniec pozbawia się języka, obyczaju i wiary ojców!

Wielka liczba ludzi u nas, szuka jedynie szczęścia i utrzymania w służbie rosyjskiéj, pogardza rzemiosłem i pracą, — a łatwą ale niebezpieczną służbę w moskiewskim mundurze, uważa za pole właściwych zabiegów, za cel swych westchnień i dążeń. Gdy Michniewicz miał już lat 16, brat kazał mu podać prośbę do jenerałgubernatora o przyjęcie go do wojska w stopniu junkra. Do wojskowéj służby nie wiele trzeba rozumu; zda się tam głupi i mądry, pospolicie téż młodzież szlacheckiego urodzenia z nieukończoną edukacyą i z pustą głową, szuka miejsc w moskiewskiém wojsku. Starszy Michniewicz, namawiając brata do wojska, zgubił go zupełnie, przy zapisywaniu go bowiem w szeregi, niezapytali jakiéj jest wiary? — a późniéj bez jego wiedzy, samowolnie zanotowali w stanie służby, że jest grecko-rosyjskiego wyznania. Młody człowiek nie protestował przeciwko temu, bo mówił do mnie „Wiadomo Panu, jak to źle władza wojskowa uważa, gdy ktoś przypomina sobie wiarę i pochodzenie polskie." Otóż żeby karyery sobie niezepsuć, młodzieniec ten wyrwany przez złego brata z ojczyzny, pozbawił się wiary ojczystéj. Dzisiaj ma lat 21, silny, piękny, wynaturzony moralnie, pamięta jeszcze Wilno, mury i kościoły; ale już ducha, obyczaju i wiary ojczyzny swojéj nie pamięta.

Polacy, którzy szukają karyery na urzędach w Rosyi i w Syberyi, przyjeżdżają pospolicie w młodym wieku i dla tego żenić się muszą z Moskiewkami, — a przez to niezmiernie szybko wynaradawiają się; żonaci z Polkami mniéj są narażeni na wynarodowienie, ale w ogóle jest ono udziałem prawie wszystkich karjerzystów. Mało dotąd zwrócono uwagi na postępy moskalenia się Polaków urzędników i oficerów w Rosyi służących, i dla tego rodzice synów swoich chętnie posyłają dotego kraju, byle tam płynęła im nadzieja świetniejszego losu, niewiedząc o tém, że narażają ich na pozbycie się większych skarbów i świetniejszéj karjery, bo karjery narodowéj i moralnéj. Nieostrożność to nasza własna, nieoględność i lenistwo w służbie narodowéj; a daléj zmateryalizowanie się, chęć błyszczenia i łatwego życia sprawiła, iż nasze nazwiska historyczne Chodkiewiczów, Potockich, Raczyńskich, Chreptowiczów i wiele innych przeszły do Moskali; że niemi nazywają się dzisiaj familie jednego i drugiego narodu.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

Do Redakcyi Dziennika Poznańskiego.

Drezno, 19 kwietnia 1866.

Niemiałbym najmniejszéj ochoty zajmowania pisma waszego bezużyteczną polemiką, gdyby szło tylko o mnie i sąd wyrzeczony na które z pism moich. Nadto szanuję przekonania szczere, a uznaję potrzebę krytyki zdrowéj, beznamiętnéj, przyzwoitéj, jaką moje Wieczory Drezdeńskie byliście łaskawi zaszczycić. Nigdybym się téż nie sprzeczał o jakiekolwiek zdanie krytyka, mniéj lub więcéj mi przyjemne. Niemiałem i niemam we zwyczaju upierać się przy nieomylności, a wysławiać niezręcznie własne zalety ... znam dobrze siebie, warunki mojéj pracy, jéj wady. Nieidzie mi więc wcale jak krytyk Wieczorów Drezdeńskich, powinienbym raczéj powiedzieć łaskawy sprawozdawca — osądził ten gorzki owoc ciężkich chwil mego życia. Przeciwko jednemu tylko zaprotestować muszę; przeciwko ogólnikom Listów Drezdeńskich. Co do nich najmocniéj przekonany jestem, że mnie nie zrozumiano. Jest to zawsze moją winą, bom źle wyrazić musiał to, co jak najsilniéj, jak najwyraźniéj wypowiedzieć chciałem...

Szło mi właśnie o te ogólniki, któremi krytyk tak pomiata obawiając się, aby w razie zastosowania nie okazały się nieprzydatnemi. Ogólne te prawdy tak zlekceważone, to mają do siebie, że jako prawdy nie zawodzą nigdy, zastosowują się wszędzie, wytrzymują próbę wszelką. Nasz wiek na nieszczęście jest wiekiem małych prawdek i drobnych sposobików ad hoc przykrawywanych do okoliczności, mamy to właśnie za wadę charakterystyczną epoki. Jak w nauce każdéj wielka ilość prawdek i formułek dowodzi, że jeszcze do szerszych podstaw nie doszła, tak w moralności, polityce, w nauce żywota społecznego, gdzie ludzie zeszli na to, że wielkich prawd do małych wypadków zastosowywać sami nie umieją, a potrzebują niańki coby im je na drobne kawałeczki krajała — źle jest zaprawdę. Ogólników nie lubimy, żyjemy, jeźli się tak wyrazić można, szczególnikami, z dnia na dzień, nie lecząc chorób społecznych radykalnie, ale je łatając, byle nie bardzo bolały. Celem moich listów było zwrócenie ku tym prawdom wielkim, które się podobało nazwać ogólnikami nic potém. Powtarzam, musi w témbyć wina moja, jeźlim nie został zrozumiany, ale że krytyk zbyt lekko zbył tę część książki ... to pewna.

Łamiąc się z tém co tam chciałem wypowiedzieć, czułem, że mnie właśnie zarzut ten spotkać może, który mnie dotknął — i nie uniknąłem go, tém bardziéj to boli, i w głębi duszy najsilniéj przekonany jestem, iż ludzkoś narody, społeczność, rodzinę, jednostki tylko powrót d pewnych trwałych wielkich zasad, naruszonych i zachwia nych ratować może. Hoc erat in votis. Mali ludzie, mał środeczki, wyszukiwanie lekarstwek na dokuczliwe ból chwilowe gubią nas właśnie. Żyjemy nieustannie wyjąt kami, jesteśmy tak przemądrzałemi politykami, że ad ho piszemy recepty na każdy wypadek maluczki ... ztąd t błąkanie się po manowcach nieustanne, gdy szerokim go ścińcem, mimo pyłu i błota co go zalega, prędzéj i pe wniéj do celu dojść można.

Muszę mimowolnie powrócić do tego com w listac powtarzał do zbytku, rządy i rządzeni wyłamują się z po wielkich praw moralności, niby nie obowiązujących w pe wnych danych razach, za tém idzie zachwianie saméj ide prawa, niezłomności jego i wszystko złe. Szło nam i idzi o to, aby gdzieś postawiono słupy graniczne, po za któr nikomu i nigdy przejść nie wolno, choćby dla zbawieni ojczyzny pruskiéj, ruskiéj czy polskiéj ... Zdaje nam si jeszcze w téj chwili, że tych granic dzielących zakazan od dozwolonego dziś niema, zatarły się one walką długą giną codzień bardziéj lekceważone.

W każdéj nauce, nie wyłączając polityki, jeźli jéj t nazwanie posłużyć może, w każdéj umiejętności ludzkié — nazwijmy to zresztą jak się podoba — dojście do ogól nych prawd prostych, jasnych i nie cierpiących wyjątkó — jest trudne, — ale gdy historya, filozofia, moralnoś wskazują ich istnienie, dowodzą nieprzeparcie egzysten cyi; odstępować od nich dla małych formułek, jest cech epoki upadku. Sama niewiara w to, ażeby prawdy wiel kie zbawić mogły, jest charakterystyczną ...

Nie idzie nam wcale, jakeśmy wyżéj mówili, o obron listów naszych, — które widocznie chybiły celu — ale obronę tego co mamy za prawdę. Zwróćmy się do ogól ników, spróbujmy przynajmniéj nie opierać się na prawd kach, a wierzyć w prawdę... Nie powiemy już nic o zarzu cie pessymizmu uczynionego Wieczorom — musiały t wrażenie uczynić na szanownym krytyku naszym, zatém nostra culpa, chociaż nie z uczuciem goryczy i zwą pienia, ale ze spokojem uśmiechającéj się rezygnacyi najgłębszą wiarą w lepszą przyszłość, pisaliśmy te karty ale i łzy bywają gorzkie, więc je za żółć czasem wzią można.

J. I. Kraszewski.

mnie to wszystko jedno." W nocy spał przewybornie a w dzień ciągle drzemał, albo drzemiącego udawał. Lekarze po trzykroć uznali go za będącego przy zdrowych zmysłach, ale w takim stanie rozdrażnienia nerwów, że prawa noga w ciągłym jest ruchu. Wczoraj wieczór zdejmowano jego portret z pomocą fotografii; nie chciał na to w żaden sposób pozwolić i wyrabiał różne miny, tak że zaledwie za trzecim czy za czwartym razem zdołano otrzymać cokolwiek podobne rysy dla rozdania stróżom i mieszkańcom domów. W kieszeni tego wybornie wytresowanego zbrodniarza znaleziono między innemi flakonik z płynem, który lekarze uznali za strychninę w dostatecznéj ilości dla natychmiastowego otrucia człowieka (jak widzicie, zbrodniarz wychowany według wszelkich przepisów nauki europejskiéj). W pierwszéj chwili swego aresztowania, wyciągnął on z kieszeni list i chciał go wyrzucić, czy podrzeć; policyant, który go był pochwycił, zawołał do cara: „WCMość, on list jakiś ma w ręku!" Obecny tamże ks. leuchtenbergski złapał zbrodniarza za rękę i wyrwał list. List ów, jak powiadają był napisany językiem umówionym, coś w tym rodzaju: „przechodziłem koło ognia, wstąpiłem do sklepu towarów norymbergskich, kupiłem czerwonego perkalu" i t. p. Pistolet jego dwururny, pięknéj roboty, pochodzi z tutejszéj fabryki Stiepanowa, którego już badano i który, jak powiadają, przypominał osobę, co ów pistolet nabyła.

Najlepszą wskazówką, dokąd zmierzał ten zamach, z jakim celem prowadzono tę machinacyą i jak głęboko zapuszcza ona swe korzenie, są pogłoski szerzone w ludzie „przez jakichś mołojców, włóczących się po kramach", jak się wyraził stróż jednego ze znanych mi domów. „Toć to panowie pomieszczyki posłali zabójcę na cara za to, że on im ziemię zabrał. A car z tego powodu chce u nich całą ziemię zabrać i włościanom rozdać." Oto, jakie pogłoski szerzą wśród ludu spiskowcy."

W obec tego rodzaju doniesień świadczących mimowolnie, że zamach jest dziełem rosyjskiém, a do tego znacznie rozgałęzionėm, Moskowskija Wiedomosti występują w tymże numerze z formalném zapewnieniem, że sprawca zamachu jest Polakiem. Zarazem wszakże, oczywiście powątpiewając o słuszności własnego twierdzenia, zwraca się ten dziennik do taktyki, któréj w sprawie pożarów używał z takiém zadowoleniem swojém, a mianowicie dowodzi, że pochodzenie sprawcy zamachu nie stanowi rzeczy, ale że chodzi tu o ducha. Stanąwszy na tym gruncie bez żadnéj podstawy, łatwo dowieść wszystkiego, co się podoba, i Wiedomosti, w przewidywaniu, że się pokaże, iż sprawca zamachu jest Rosyaninem, ugruntować usiłują przekonanie, że Rosyanin mógł być w tym razie jedynie tylko narzędziem Polaków. Wszczepienie tego przekonania ma, podług Wiedomosti, położyć koniec nieporozumieniom i zamętowi. Owóż, według tego dziennika, jedynie zdrowym jest ten pogląd na sprawy rosyjskie, który wszystko złe w nich Polakom przypisuje. Szerzyć go wzięły sobie Wiedomosti za szczególne zadanie. Na czele artykułu wstępnego czytamy w tém piśmie:

„„On nie Rosyanin, on nie może być Rosyaninem."" Oto wyrazy, które temi dniami ciągle dają się słyszeć wśród ludu, a głos ludu jest głosem Boga. Tylko co otrzymaliśmy z bardzo poważnego źródła telegram prywatny téj treści: „Nazwisko zbrodniarza — Olszewski, jest to Polak."

„Nie — prowadzi daléj Katkow — sprawca haniebnego zamachu dnia 4 (16) kwietnia w żadnym razie nie może być Rosyaninem. Jeśliby się nawet pokazało, że on swoją osobą przynosi hańbę prawdziwie rosyjskiemu nazwisku, to my również stanowczo powiemy: on nie może być Rosyaninem. Chodzi tu nie o pochodzenie człowieka, ale o to, czy się znajdzie taka sprawa rosyjska, z któréj wyniknąć by mógł nie tylko już taki zamach, ale nawet cośkolwiek podobnego doń. Czyż może w jakiemkolwiekbądź uczuciu rosyjskiém, w jakichkolwiek dążnościach rosyjskich nawet najprzewrotniejszych znaleść się pobudka do czegoś podobnego? Czyżby mogła narodowość rosyjska w jakimkolwiek stopniu mieć udział w podobnym zamiarze?

„Niech nam nie mówią o naszych nihilistach, o naszych tak zwanych czerwonych (krasnyj); jest to fortel, którym chcą nam oczy zamydlić. Przypomnijmy, jakie to siły kierowały i pobudzały tak zwanych czerwonych w najbardziéj kwitnącéj epoce nihilizmu t. j. przed trzema albo czterema laty, kiedy w naszych siołach rozrzucano złote hramoty, kiedy podnosiły głowę jakieś tajemne stowarzyszenia i kiedy tak popłacały opinie najczerwieńszego zakroju, pozbawiające zmysłów naszą młodzież. Czyż może człowiek rosyjski, który nie odpadł od narodu swojego, nie stał się jego najgorszym wrogiem albo ślepém narzędziem wrogiéj mu sprawy, znaleść pobudkę do czegoś podobnego jak zamach 4 kwietnia?

„Źródłem téj zbrodni mogła być jedynie ta antyrosyjska sprawa narodowa w Rosyi, która w patryotyzmie swym nie może działać inaczéj tylko przez bunty, tajemne podkopy i oszustwo, sprawa po karbonarsku uorganizowana, a która już wydała tylu morderców z pomiędzy fanatyków politycznych, podkupionych zbrodniarzy albo uwiedzionych półgłówków.

„Opatrzność nie pozwoliła dokonać na ziemi rosyjskiéj czynu ciemności i pohańbienia. Dzień żalu i przerażenia obróciła ona w uroczyste święto narodowe. Co miało wtrącić ojczyznę naszą w okropny chaos, to może położy koniec wszystkim naszym nieporozumieniom i zaślepieniu."

WŁOCHY.

Florencya, 28 kwietnia. Położenie rzeczy we Włoszech z dniem każdym groźniejszy przybiera charakter, a wiadomości podawane przez włoskie dzienniki, świadczą zarówno o ruchu niezmiernym i spiesznych przygotowaniach, które w kołach rządowych specyalnie wojskowych spostrzegać się dają, jako téż o ogólném naprężeniu umysłów.

Perseveranza medyolańska dowiaduje się z Florencyi, że w przeszły czwartek odbyła się tamże narada wojskowa, na któréj obecni byli, jenerałowie Cialdini i Petitti. Postanowiono powołanie pod broń zaciągów ze wszystkich lat i nakazano dostawę ekwipunku na przeszło 100,000 ludzi. W razie wybuchu wojny obejmie król Wiktor Emanuel naczelne dowództwo armii, a rządy państwa powierzy księciu Eugeniuszowi Carignan. Jenerał Lamarmora zostanie przy królu w stopniu szefa jeneralnego sztabu armii, jenerał Cialdini obejmie dowództwo pierwszego, jenerał Durando drugiego korpusu, następca tronu książę Humbert dowództwo pierwszéj dywizyi, brat jego młodszy książę Amadeusz dowództwo pierwszéj brygady, obaj w pierwszym korpusie armii.

Wedle najnowszych wiadomości z Florencyi powołano wszystkich za nieograniczonym urlopem rozpuszczonych żołnierzy pod broń; jednocześnie wydał rząd, jak donosi Opinione, rozkaz ścisłego strzeżenia linii granicznéj Padu i Mincia, ażeby zapobiedz możliwemu a niewczesnemu napadowi ochotników na terytoryum weneckie.

Wobec téj groźnéj postawy Włoch i Austrya nie pozostaje bezczynną; jak bowiem donoszą z Wenecyi, nadszedł tamże rozkaz poboru wszystkich młodych ludzi podejrzanych o zamiar dezercyi, oraz rozporządzenie, ażeby ich natychmiast zaciągnąć w szeregi, umundurować i wyprawić do niemieckich prowincyi cesarstwa.

Rozmaite ruchy i dyslokacye wojsk austryackich w Weneckiém odbywają się ciągle, chorwackie pułki przychodzą na miejsce włoskich, i fortyfikowanie punktów nadbrzeżnych odbywa się z pospiechem. Natione twierdzi, że siły zbrojne Austryi w Wenecyi wynoszą w téj chwili 200,000 ludzi.

Z powodu pogłosek o przesileniu ministeryalném we Florencyi oświadcza Italie, że chwilowo są one całkiém bezzasadne.

Turyn, 25 kwietnia. Zapał wojenny w północnych Włoszech jest nie do opisania. Nawet umiarkowane i zwykle trzeźwo na świat spoglądające dzienniki, jak Opinione i Perseveranza przemawiają za wojną. Medyolański Sole uważa dzieło odrodzenia Włoch za wręcz zniweczone, jeżeli nie przyjdzie teraz do wojny z odwiecznym wrogiem jedności włoskiéj. Florencka Nuova Antologia widzi we wojnie „ożywczy balsam dla Włoch, który zastałe i na pół już zgnilizną zarażone soki pokrzepi, wszystkie arterye żywotne otworzy i utajone skarby kraju na światło dzienne wydobędzie"; — bolońska Epoca widzi w wojnie „urzeczywistnienie swych najpiękniejszych marzeń". Przy takim entuzyazmie wojennym rząd mimowoli naprzód iść musi, i pytanie czy będzie miał dość siły w razie pokojowego porozumienia się Prus z Austryą do schowania wbrew narodowemu prądowi napowrót do pochwy na pół wyciągniętego miecza. — Przed kilku dniami miał komitet miejscowy dla międzynarodowego kongresu, popierającego umiejętności społeczne, posiedzenie w Palazzo Carignano, ażeby zrobić przegląd materyi, które rozmaitym sekcyom kongresu do roztrząsania mają być przedłożone. Materyi tych naliczono 30: 6 z dziedziny sztuki lekarskiéj i filantropii; 6 prawodawstwa porównawczego, 6 nauki i wykształcenia i 12 z pola ekonomii narodowéj, sztuki i piśmiennictwa. Dzienniki utyskują nad tém, że zawiele przedmiotów naraz przyjdzie pod obrady, tak że żaden z nich gruntownie nie będzie mógł być obrobiony. — Czy kongres ów, z rzędu piąty, w razie wojny przyjdzie w ogóle do skutku, należy wątpić

Neapol, 20 kwietnia. Z Włoch obecnie o niczém innėm nie słychać, jak o ciągłych zbrojeniach, które rząd w jak największéj stara się trzymać tajemnicy. Publiczność tutejsza już naprzód niepokoi się o to, kto w razie wymaszerowania wojska będzie czuwał nad bezpieczeństwem publiczném Włoch południowych. Wojna z Austryą byłaby bowiem według wszelkich prawdopodobieństw hasłem do nowego pojawienia się band rozbójników, które w obec wielkich sił wojskowych na czas tylko przycichły, bynajmniéj zaś nie wyginęły. Co do kwestyi uniwersytetu neapolitańskiego, zamkniętego w skutek zaburzeń między studentami, jest podobno rząd gotów wejść w układy z młodzieżą. Ustępstwo to może jednakże już za późno przychodzi, bo studenci powzięli zamiar założenia „wolnéj wszechnicy" obok królewskiego uniwersytetu i w tym celu mieli już naradę na sali del Monte Oliveto. Na starym uniwersytecie pojawiła się karteczka z napisem: „Chiusa per causa di morte" (zamknięta z powodu śmierci). Popolo d'Italia ogłosił zresztą już dawniéj uniwersytet rządowy za umarły, i redaktor tego dziennika miał z powodu tego pojedynek na szable z p. Bolli, redaktorem Romy. Czy to jednakże tak łatwo założyć wszechnicę, jak się młodzieży neapolitańskiéj zdaje, czas niezadługo pokaże. Słychać, że w izbie poselskiéj interpelowano ministerstwo w sprawie nieporządków, jakie nie tylko w Neapolu, lecz i na innych zaszły uniwersytetach. Co minister oświecenia na interpelacyą odpowiedział, nie wiadomo jeszcze. Z Rzymu słychać, że druga brygada załogi francuskiéj ma już w końcu czerwca opuścić wieczne miasto. Jenerał Montebello zwrócił municypalności rzymskiéj wiele klasztorów, które dotychczas służyły wojsku francuskiemu za koszary. W dzień urodzin Napoleona III odprawiono w kościele ś. Jana laterańskiego uroczyste nabożeństwo, na którém poselstwo francuskie i wielu kardynałów się znajdowało.

Telegramy.

Wiedeń, 30 kwietnia. Wiener Abendpost oświadcza odnośnie do okólnika jenerała Lamarmory: Każdy wie w Austryi, co ma sądzić o podobnych zdaniach, wie także, że one polegają na zupełném niezrozumieniu stanu rzeczy. Nie potrzeba się odwoływać na inne świadectwo, jak włoskiego dziennikarstwa, aby udowodnić, że Włochy wprzód zaczęły zbroić i zbrojenia te przez to przybrały charakter zaczepny, że prędzéj je przedsięwzięto, jak w Austryi. Rząd austryacki niczego sobie tak bardzo nie życzy, jak utrzymania pokoju, a o napadzie na Włochy nie myśli. Najwięcéj wyzywające mowy sejmowe i agitacye nie były w stanie go poruszyć. Dopiero wtenczas przedsięwziął rząd kroki obronne, gdy Włochy najniezaprzeczeńsze dały dowody, że się silnie zbroją Wszakże to wszystko stało się tylko dla obrony, ale nie dla zaczepienia. Czyż może sprawa jaka być jaśniejszą? Czyż kiedykolwiek niesprawiedliwiéj zaczepiono politykę państwa, które działało w szrankach zupełnéj bezinteresowności i nigdy nie myślało o tém ani nie myśli przekroczyć granic, które mu zabezpieczenie bytu własnego i obrony postawiło.

Hanower, 30 kwietnia. Rząd dziś przedłożył sejmowi poufny projekt, tyczący się, jak powiadają, wybudowania wprost kolei żelaznéj z Berlina do Lehrte.

Paryż, 30 kwietnia. W południe. (Teleg. B. B. Ztg.) Ogólnie rozpowszechniona tu pogłoska opiewa, że Lamormora, Cialdini i Garibaldi zamierzają lada dzień wyjechać ku granicom włoskim, i że Crispi i Mordini w ich miejsce wstąpią do gabinetu. Sądzą, że rząd włoski ogłosi kurs przymusowy papierów. — Wczoraj wieczorem ogromny popłoch na giełdzie i powszechne mniemanie, że wojna nieunikniona.

Florencya, 30 kwietnia Opinione donosi, że ministeryum postanowiło przedłożyć parlamentowi projekt do prawa o finansowych środkach, których obecna sytuacya wymaga. Projekt ten zawiera podobno przyjęcie planu finansowego już poprzednio przedłożonego izbie deputowanych.

Florencya, 30 kwietnia. W południe. Opinione pisze: W niezwykłém położeniu, w jakiém się obecnie znajduje Królestwo, uznali ministrowie za stósowne złożyć prezesowi gabinetu swe teki do dyspozycyi, aby król wedle życzenia mógł niemi rozporządzić. Wskutek tego kazał jenerał Lamarmora zapytać barona Ricasoli, czyby nie zechciał utworzyć nowego gabinetu, na co otrzymał odpowiedź, że zdaniem zapytanego (Ricasolego) nie nadeszła jeszcze stósowna chwila do nowéj kombinacyi w ministerstwie. Ztąd wynikły pogłoski o mniemaném przesileniu gabinetowém.

Monachium, 29 kwietnia Gabinet wiedeński oświadczył obcym państwom, że się uzbraja przeciw Włochom, które chcą wpaść do Wenecyi. — Odpowiedź austryacką z dnia 26 tm. oddano wczoraj rano w Berlinie. Austrya chce wojska swe w głąb kraju cofnąć, przeciw Włochom jednakże się daléj zbroić.

Wiedeń, 1 maja. W urzędowéj Prager Ztg czytamy dzisiaj: „Mimo zaprzeczeń Constitutionnela istnieją autentyczne dowody, że prusko-włoskie przymierze istnieje, i że Prusy oraz Włochy ciągle się zbroją.

(Telegram Dzienn. Pozn.)

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 29 kwietnia. Piszą stąd do Breslauer Ztg: „Od czasu przyjęcia obustronnego propozycyi rozbrojenia rozjaśniła się sytuacya z przerażającą szybkością, lecz w kierunku odwrotnym, jakby się było można spodziewać. O wojnie z Włochami nikt dzisiaj nie wątpi. Koléj żelazna południowa powstrzymała część swych pociągów towarowych, ponieważ odebrała rozkaz przewiezienia w pierwszym tygodniu maja 70 do 80,000 wojska do Wenecyi Odjazd arcyksięcia Albrechta do Werony oznaczony został na poniedziałek, a najpóźniéj na środę; już przed nim wyjechał jenerał kawaleryi książę Lichtenstein, główno dowodzący w Węgrzech, który ma dowodzić jednym korpusem armii pod komendą feldmarszałka. W obliczu takiéj sytuacyi i w obec rozkazu, stawiającego armią włoską na stopie wojennéj, zbyteczną jest mówić o dyplomatycznych intermezzach, które bliskiemu rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich towarzyszą. Dość, że jenerał Lamarmora, gdy hr. Mensdorff zaręczenie jego, iż Włochy się nie zbroiły, w Londynie i w Paryżu na rzecz pokoju chciał zużytkować — natychmiast obrócił koła do góry nogami, powiadając, że oświadczenie jego było prawdziwém, że teraz jednakże prowokacye Austryi położenie rzeczy całkowicie przeobraziły. Naturalnie, że trudno, aby ktośkolwiek uznał za prawdopodobne, iż Włochy na własną rękę chcą rozpocząć wojnę; wszyscy zatém wnioskują z naszego stósunku do Wiktora Emanuela nie najkorzystniéj o naszym do Prus stósunku. Dla tego też niemożna dostrzedz, aby zbrojenie w Czechach, Szląsku i Galicyi na chwilę powstrzymano; przeciwnie, jak zaręczają świadkowie naoczni, roją się teraz właśnie konwoje wojskowe na kolei północnéj tak samo, jak na południowéj; także mają udać się austryackie okręty pancerne celem ćwiczeń na morze północne i Bałtyk. Przygotowano się tutaj na to, że Prusy wtargną do Saksonii, aby pozyskać pozycyą pod Pyrną. Czy się zresztą nie mylą sądząc, że Saksonia całkiem stoi po stronie Austryi, bliska pouczy przyszłość. Tyle pewna, że usposobienie mas mało co więcéj jest nieprzyjazne Prusom jak Austryi (?). Co się tyczy Bawaryi, przyznają nawet tutaj, że p. Pfordten zgadza się wprawdzie z p. Beustem, że przecież bawarski minister bynajmniéj bezwarunkowo nie owładnął królem Ludwikiem, który w ostatnim czasie stał się nieprzystępnym dyplomatycznym rokowaniom. Tutejsza kancelarya państwa wysłała na dniu 26 bm dwie depesze do Berlina. W jednéj z nich nalega Austrya na ostateczne załatwienie kwestyi szlezwicko-holsztyńskiéj na podstawie praw, jakie ugoda gastejnska Prusom zapewniła; w drugiéj oświadcza gotowość do rozpoczęcia rozbrojeń w Czechach, w razie gdyby p. Bismarck niezechciał uważać zbrojeń przeciw Włochom za przygotowania przeciw Północy czynione. Tymczasem nadeszła tutaj depesza pruska. W depeszy téj mówi podobno p Bismarck w najsilniejszych wyrazach o solidarności Włoch i Prus, w sposób, który każe domyślać się odpowiedzi jego na wspomnianą wyżéj notę dotyczącą rozbrojenia, a który niedozwala wątpić o istnieniu aliansu pomiędzy dwoma państwami, zawartego podobno już dnia 28 marca rb.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 1 kwietnia

		z d. 30			z d. 30
Powietrze: dżdżys			**Żyto:**	—	58
Żyto: nie ożywion.			**Okowita**	—	30
maj-czerwiec	$42\frac{1}{8}$	43	Wypowie. żyta	31000	—
na jesień..........	43	$43\frac{1}{8}$	Wypowie okowity	121000	600000
Okowita: bez zmn.			**Kurs wal:** stałéj		
maj-czerwiec........	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{3}{4}$	N. pzn. 4% list. zst.	$88\frac{1}{2}$	89
na jesień..........	$14\frac{11}{12}$	$14\frac{1}{4}$	Amerykany..........	$74\frac{1}{4}$	74
Oléj: na wiosnę.,...	$14\frac{11}{12}$	$14\frac{5}{6}$	Rosyjskie pap.	73	73
na jesień..........	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{3}{4}$			

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj. — **Przybywające pociągi.** (w budynku poczt.)

Do	godz.	min.	pora dnia.	Z	godz.	min.	pora dnia
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa)............	6	—	rano	1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy)..............	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia........	9	51	„	2. Mięszany pociąg z Krzyża............	9	30	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)........	11	23	„	3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25	w pł.
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1)...............	4	49	„	4. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50	po p.
5. Starogrodu (jak p Nr. 3) i Warszawy	9	41	,	5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)..........	9	41	

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 maja. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się **nabożeństwo majowe** i odbywać się będzie przez cały miesiąc bieżący w następujących tutejszych kościołach: Podominikańskim, Przemienienia Pańskiego i Pofranciszkańskim.

— Na rzecz **dotkniętych głodem w Galicyi** złożyli: P. Wawrowski nauczyciel gimnazyalny z Ostrowa 2 tal., Czapski z Chwalencina 3 tal., z parafii kolnickiéj 1½ tal. Ogółem z dawniejszemi **76** tal. **20** sgr. **7** fen.

— Na rzecz **pogorzałych w Jerzycach** złożyli: Pp. Wawrowski z Ostrowa 1 tal. Suchorzcwski Aleksy 3 tal. Ogółem **4** talary.

— Od ks. radzcy Bażyńskiego otrzymujemy następujące pokwitowanie:

„**Czterysta jeden talarów** i **dwadzieścia srebrnych groszy** składek na rzecz pogorzelców w Jerzycach wpłynionych na ręce W. Teodora Żychlińskiego, redaktora Dziennika i z odebranych niniejszém kwituję, wynurzając zarazem wdzięczność imieniem nieszczęśliwych moich parafian wszystkim dobroczyńcom.

Poznań dnia 30 kwietnia 1866.

Ks. Bażyński.

proboszcz kościoła paraf. ś. Wojciecha."

— Na rzecz **pogorzałych w Kurniku** złożyli: Pani M. J. i pod Pobiedzisk 5 tal. Ogółem z dawniejszemi **32** tal. **15** sgr.

— Na **pogorzelców w Jerzycach** złożyli w kasie kamelaryjnéj: deputowany pan Junge 32 tal. 16 sgr. 6 fen., a mianowicie: W. Junge 4 tal., J. Jagielski 5 sgr., v. d. Goltz 1 tal., G. Sander 2 tal., Stadtmeister 1 tal., J. Brettschneider 1 tal., Wdowa Bresińska 10 sgr, Y. R. 1 tal., Pohle 1 tal, K. W. 10 sgr, A. Schmidt 10 sgr., N. N. 5 sgr., M. O. 5 sgr., Stablewski 5 sgr., Wilschek 1 tal., Haberlandt 10 sgr., Paetzer 5 sgr., Ventzki 5 sgr, C. S. 10 sgr., H. Schwerin 1 tal., Schülke 10 sgr., R. S. 5 sgr, Ferech 2 sgr. 6 fen., S. D. Jaffe 5 tal., M. 5 sgr., N. 5 sgr., Elias Davidsohn 15 sgr., L. W. 15 sgr., C. Vetter 10 sgr., Błaszczyński 20 sgr., Szymon Mamroth 2 tal., dr. Tiesler 1 tal., M. Loewysohn 1 tal., Dobrogoyski 15 sgr., Moraczewska 10 sgr., C. H. 4 sgr., A. Schön 5 sg, G. E. B. 1 tal, E. F. Moegelin 1 tal., Bernau 1 tal., C. W. 15 sgr., S. 10 sgr. — razem 32 tal. 16 sgr. 6 fen.

Pan Hartwig Kantorowicz 43 tal. 7 sgr. 6 fen., a mianowicie: doktor med. Hirschberg 4 tal., kupiec Mahlich 3 tal, rzeźnik August Roeschke 3 tal., kupiec Adolf Asch 2 tal., kup. S. Kremski 2 tal., asesor Wiktor Loewenfeld 1 tal., kup. J Jacob 1 tal., wdowa Falk 3 tal, kup. Reichert 1 tal., kup. L Kletschoff 1 tal., kup. G. Ballo 1 tal., agent Mendel Kaliski 1 tal., kup. E. Bruehl 1 tal., rzeźnik Leib Cohn 1 tal., Adam Stęszewski 1 tal., restaurator Cierpka 1 tal, pani Czarnikow 1 tal., radzca kancelaryi Knorr 1 tal., piekarz Gustaw Schultz 1 tal., rzeźnik Itzig Kalb 1 tal., kup. Salomon Beck 1 tal., kup. Charles Kaul 20 sgr., kup. Maurycy Briske 20 sgr., pani Spinarska 20 sgr, Zuckermann 20 sgr., rzeźnik Gerson Bock 20 sgr.. Auerbach 15 sgr., Hirsch Elias 15 sgr, Gessner 15 sgr., kup. Fischbach 15 sgr., kup. Herrmann Lehr 15 sgr., krawiec Bernhardt Lewy 15 sgr., kup. Gutmacher 15 sgr., rzeźnik Heisig 15 sgr, kominiarz Pioletti 15 sgr., restaur Appel 15 sgr., dentysta Korach 15 sgr., kup. Braun 15 sgr., rzeźnik Mich. Wisch 10 sgr., Gumprecht 10 sgr., B. Loewenberg 7 sgr. 6 fen., kup Szymon Jaffe 7 sgr. 6 fen., buchhalter Karól Schlesinger 7 sgr. 6 fen., Elkan 5 sgr., Paul 5 sgr., N. N. 5 sgr. — razem 43 tal 7 sgr. 6 fen.

Deputowany p. Antoni Palme 35 tal. 23 sgr. 6 fen., a mianowicie: N. N. 1 tal., Dawid Kantorowicz 3 tal., Ciesielski 10 sgr., Pawłowicz 1 tal., Józef Schütz 2 sgr., Szczepaniak 15 sgr., Baermann 7 sgr. 6 fen., Borkowski 10 sgr., Gołdowski 5 sgr., Koy 5 sgr., Szynk 15 sgr., Lehmann 1 tal., Kamiński 5 sgr., Palaczyński 5 sgr., Łęcki 1 tal., Taeuber 5 sgr, Maciejewski 2 sgr., Krulikowski 15 sgr., Przygocki 20 sgr., Piątkowski 15 sgr., Pisauke 20 sgr., Gromada 2 sgr. 6 fen., Grabowska 7 sgr. 6 fen., Mickiewicz 5 sgr., Hoffmann 5 sgr., Stęszewski 5 sgr., komisarz obw. Pfeiffer 1 tal., Gercke 15 sgr., Werwicki 15 sgr., Biskupski 1 tal. 15 sgr., Mentzel 15 sgr., Depczyński 10 sgr., Franke 5 sgr, Racinowski 1 tal., Depczyńska 20 sgr., Walenty Hoffmann 10 sgr., Wojciech Depczyński 10 sgr., Słaboszewski 3 tal., Aug. Hoffmann 2 sgr., Stypkowska 10 sgr, Walenty Hoffmann 10 sgr., Semmler 2 sgr. 6 fen., Roesler 5 sgr., Basch 5 sgr., Kreisel 9 sgr. 6 fen., Bernhardt 2 sgr. 6 fen., Matuszewski 2 tal., Modaliński 10 sgr., Koźlicka 5 sgr., Tesmer 5 sgr., Olszewska 5 sgr. 6 fen., Podkowiak 5 sgr., Zieliński 5 sgr., Szczepańska 5 sgr., Witkowska 7 sgr. 6 fen., Jabłonowski 10 sgr, dyrektor Nitsche 1 tal., Napieralski 10 sgr., Milewski 10 sgr, Dresser 10 sgr., Patrzak 10 sgr., Heyducki 15 sgr., Glaesemer 2 sgr. 6 fen., Studer 10 sgr., Płoszyński 15 sgr., M. Kantorowicz 10 sgr., Chrzanowski 10 sgr., Józef Schrot 10 sgr., Dybicki 7 sgr. 6 fen., Błażejewska 2 sgr. 6 fen., Augusta Keller 10 sgr., Poturalska 1 tal., Noskiewicz 1 tal. — razem 35 tal. 23 sgr. 6 fen.

Deputowani panowie Rehfeld i Sobecki 108 tal. 1 fen., a mianowicie: L. K. Wollenberg 15 sgr., Guttman Lewy 15 sgr. Salomon Korach 15 sgr., Mannas Ephraim 15 sgr., Marx Brodnitz 1 tal., F. Wolkowitz 2 tal., Maurycy Wolf 20 sgr., F. Siegel jun. 15 sgr., Fr. 15 sgr., Aron Aronsohn 1 tal.; Isaak Wreschner 20 sgr., Selig Moral 1 tal., Samuel Brandt 15 sgr., Isidor Bradt 15 sgr., J. Veit 10 sgr., L. Wollenberg 15 sgr., H. Oberzycki 15 sgr., D. B. Cohn 1 tal., J. Radońska 2 tal., Heinrich et Siegm: Lissner 2 tal., G. H. Michaelis 1 tal. H. I. Remak 2 tal. Levy 1 tal. 15 sgr., A. K. 1 tal. 15 sgr., I. K. G. 15 sgr., G. Peiser 15 sgr., M. W. Rosenfeld 4 tal., Dr. Fränkel 3 tal., pani Werner 1 tal., A. Brandt 10 sgr., A. H. Cohn 20 sgr., F. Ziegler 10 sgr., Dr. Lehman 3 tal., Toeplitz 10 sgr., Markus Lewysohn 2 tal., Pick et Stranz 1 tal., A. Neustadt 1 tal., Dr. Mizerski 15 sgr., Heimann 3 tal., C. F. Jaenicke 1 tal., Hermann Jacobsohn 10 sgr., Seegall et Tuch 15 sgr., M. L. Lipschitz 1 tal., Samuel Brodnitz 1 tal., Simon Holz 15 sgr., Maurycy Munk 3 tal., Magnus Beradt 1 tal., N. N. 3 tal., Marie Levy 2 tal., H. H. 1 tal., Leiser Kaskel 10 sgr., Jakób Salz 15 sgr., Simon Uszcz 15 sgr., Ludw. Kunkel 3 tal., N. N. 20 sgr., Z. 1 tal., A. S. Lehr 1 tal., M. Stranz 1 tal., Hirsch Jaffe 3 tal., Schumann 2 tal., Clemens 1 tal., I. C. Werner wdowa 1 tal. 10 sgr., M. Wolffsohn 10 sgr., J. Rawicz 10 sgr., A. Wunsch 1 tal., A. S. Peiser 15 sgr., Rud. Rabsilber 3 tal. Dr. M. Landsberg 20 sgr., Peizker 1 tal., Silberstein 1 tal., M. Kuczyński 2 tal., W. K. 2 tal., M. S. 1 tal., S. Calvary 3 tal., N. N. 1 tal., Bistrzycki 3 tal., H. K. 3 tal., M. Salz 10 sgr., Zoellner 7 sgr. 6 fen., Wolff Guttmann 15 sgr., Kuttner et Lewit 1 tal., Grzegorzewski 2 sgr. 6 fen., N. 2 sgr. 6 fen., Wolf Landsberger 20 sgr., S. S. 15 sgr., Karol Schlesinger 5 sgr., Friedenthal 5 sgr., Ertel 1 tal., Pulvermacher 2 tal., Maron 15 sgr. Kuhnke 1 tal., L. Kaskel et I. Munk 1 tal., Salomon Briske 2 tal., N. N. 12 sgr. 7 fen., razem 108 tal. 1 fen.

Deputowany pan Bahlan 58 tal. 17 sgr. 6 fen. a mianowicie: Sworowski 15 sgr., Rehfisch 1 tal., Gottheimer 1 tal., A. Vollhase 2 tal., Knobel 1 tal., Pfitzmann 15 sgr., L. Friedenthal 1 tal., Ferd. Tikelmann 20 sgr., H. M. 10 sgr., Gerstel jun. 20 sgr., Gerstel 1 tal., W. Zadek 1 tal., S. Zadek 1 tal., G. Pfeiffer 1 tal., Zander 1 tal., Schick 10 sgr., Waldstein 10 sgr., S. Abrahamsohn 10 sgr., H. Kalisah 1 tal., R. Tauber 1 tal., H. Schiff 1 tal., Majwald 1 tal., Krause 10 sgr., M. Gans 15 sgr,, I. Elkeles 1 tal., Rosenbaum 5 sgr., A. Bein 7 sgr. 6 fen., N. N. 10 sgr. Konkiel 10 sgr., Eckert 15 sgr., L. Müller 2 tal., Wilke 1 tal., Grocke 2 tal., Lipschitz 1 tal., A. Czapski 1 tal. 15 sgr., Isidor Czapski 2 tal., Helena A. Moeller 2 tal., Cleinow 3 tal., Koschmann Labischin 2 tal., N. 15 sgr., S. Scheibe 15 sgr., E. Goritz 1 tal., E O. Levy 15 sgr., Manheimer 1 tal., Schultz 1 tal., Asch 10 sgr., Maler 15 sgr., K. 15 sgr., M. 10 sgr., Pr. 10 sgr., Thielsch 20 sgr., Lauber 10 sgr., Schulz 5 sgr., Raffel 1 tal., E. Fehrle 1 tal., M. 15 sgr., Kausch 1 tal., J. Moeller 1 tal., M. Sternberg 1 tal., I. Brann 15 sgr., M. Lissa 10 sgr., Auerbach 3 tal., I. Bernstein 15 sgr., Hoffmann 15 sgr., F. Bahlau sen. 1 tal., F. Bahlau jun. 1 tal., razem 58 tal. 17 sgr. 6 fen.

Nauczyciel Knappe 1 tal. 15 sgr.

— Wczoraj odbył się wielki obiad na cześć Arcypasterza u prezesa naczelnego p. **Horna**. Jenerał komenderujący V korpusem pan von Steinmetz nie był na nim obecny, wyjechał bowiem dnia 29 zm. celem inspekcyi wojsk pod jego komendą zostających, i powróci dopiero 17 b. m.

— **Wodociągi miejskie** tak dalece są skończone, iż już w piątek i sobotę minioną mogły być próbowane, przy czém niektóre ulice należycie wodą zroszone zostały. Zakłady odnośne prywatne z dniem dzisiejszym oddane zostaną do użytku.

— Oględność i zimna krew urzędnika kolejowego, prowadzącego **lokomotywę**, odwróciła wczoraj nieszczęście wielkie. U lokomotywy bowiem, „Schlesien" nazwanéj, która w niedzielę rano o ½ 11 ciągnęło pociąg osobowy do Krzyża, cylinder niedaleko Rokitnicy stał się niezdolnym do dalszéj jazdy przez wypadnięcie szruby. Skoro urzędnik rzeczony spostrzegł to, dojechał wolno aż do stacyi wzmiankowanéj, gdzie podróżni wysieść i tak długo czekać musieli, aż inna z Poznania nadeszła lokomotywa, za pomocą któréj pociąg następnie w dalszą ruszył podróż.

— Onegdaj rzucił się na szyny pod koła nadchodzącego pociągu kaznodzieja protestancki, **Borck**, znany z wydawnictwa kalendarzy polakożerczych i na miejscu życie utracił. Chcącemu ratować nieszczęśliwego dozórcy kolejowemu urwała koła nogę.

— **Z Krotoszyna**, 29 kwietnia piszą: Położone w powiecie tutejszym dobra **Czarnysad**, mające tylko warunkową kwalifikacyą dóbr rycerskich, a które przed mniéj więcéj 20 laty odłączone zostały od dóbr Koźmińskich, kupił był przed kilku laty p. Leon Bukowiecki za 67,000 tal., w tych dniach zaś po zaprowadzeniu administracyi ze strony Ziemstwa kredytowego nabył takowe za 75,000 kupiec Lewy Cohn z Krotoszyna. Dobra te mają 1800 mórg obszaru. Przed kilku tygodniami sprzedaną także została wieś **Psiepole**, przy któréj tenże sam zachodzi stosunek jak przy Czarnymsadzie. Psiepole kupił był w maju r. z. niejaki Nebe za 75,000 tal., które sprzedał je obecnie niejakiemu p. Klaus z okolic Legnicy za 85 tal.

— W niedzielę po południu o godzinie 4 widzieliśmy przejeżdżającą przez Chwaliszewo szatrę **cyganów** na trzech wozach. Grupa ta przedstawiała nader malowniczy widok. Gdzie obóz swój rozłożyła, niewiadomo.

— **Na trzecich tegorocznych rokach sądu przysięgłych** poczynających się z dniem dzisiejszym, toczyć się będą sprawy przeciw następnym oskarzonym: 30 kwietnia 1 przeciw wyrobnikowi Janowi Szymańskiemu o powtórną ciężką kradzież, 2 przeciw robotnikowi Franciszkowi Poinek o ciężką kradzież powtórną 1 maja: 3 przeciw wyrobnikowi Walentemu Jędrzejczakowi o ciężką kradzież powtórną a Jędrzejowi Jędrzejczakowi o ciężką kradzież; 2 maja: 4, przeciw komisyonerowi Fryderykowi Wilhelmowi Keil o krzwoprzysięstwo umyślne i właścicielom Meinhardowi Ibel i Ferdynandowi Fischer o udział w umyślném krzywoprzysięstwie; 3 maja 5 przeciw wyrobnikowi Jędrzejowi Maciejewskiemu w ciężką kradzież powtórną; 6 przeciw robotnikowi Jozefowi Michalakowi o też samą zbrodnią i komornikowi Janowi Gendczce o ciężką kradzież; 4 maja 7, przeciw niezamężnéj Maryi Kubiak o usiłowanie ciężkiéj kradzieży powtórnéj, 8 przeciw wyrobnikowi Józefowi Bogaczykowi o zdzierstwo i usiłowaną pojedyńczą kradzież; 5 maja 9 przeciw gospodarzowi Michałowi Kędziorze i małżonkom Jakóbowi i Frańciszce Zgrajkom o sfałszowanie dokumentu; 7 maja 10 przeciw robotnikowi Antoniemu Ostrowskiemu i Balcerowi Wesołowskiemu o ciężką kradzież powtórną, 11, przeciw szewcowi Augustowi Dittlow, rymarzowi Józefowi Pęczyńskiemu, szkuciarsowi Tomaszowi Pietrowskiemu, robotnikowi Antoniemu Olebińskiemu, komornikowi Kazimirzowi Grabarkowi i robotnikowi Walentemu Jędrzejczakowi o ciężki bunt; 9 maja: 12 przeciw parobkom Marcinowi Grembce o ciężką kradzież powtórną, Antoniemu Graczykowi o ciężką kradzież powtórną, Jakóbowi Sobczakowi o też samą zbrodnią i Józefowi Sobczakowi o zatajenie skradzionych rzeczy, i gospodarzowi Jędrzejowi Gawlakowi o zatajenie rzeczy skradzionych. Donosiliśmy już dawniéj, iż rokom przewodniczyć będzie dyrektor sądu powiatowego w Ostrowie p. Albinus. Posiedzenia rozpoczynają się 8 godzinie rano.

— **Z Borku** 27 kwietnia piszą: Kiedy zaczęto budować tutejszą nową bóżnicę, darował p. Karśnicki z Mchów gminie żydowskiéj kilka tysięcy sztuk cegieł; świeżo zaś znowu podarował potrzebną ilość młodych drzewek kasztanowych końcem obsadzenia placu, na którym rzeczona bóżnica się wznosi. — Żywy tu się okazał współudział dla biednych mieszkańców Jerzyc, tak dotkliwą nawiedzonych klęską. W skutek odezwy komitetu, zawiązanego celem niesienia im wszelakiéj pomocy możebnéj, zezwoliły miejscowe władze tutejsze na kolektę po domach, a najuboższy nawet wyrobnik nie ociągał się dać ostatni swój grosz celem niesienia ulgi tak ciężko nawiedzonym bliźnim. Pieniądze zebrane odesłano już na miejsce przeznaczenia.

— Wedle zapewniań rólników z okolic Bydgoszczy, nie zaszkodziły bynajmniéj zimna i mrozy nocne minionego tygodnia ani oziminom, ani rzepiom w tamtych okolicach.

— * **Pieśń o „wielkim Prusaku.“** Gustaw Nadaud, znany poeta liryczny, autor piosenki ze sławną zwrotką końcową „Brigadier, vous avez raison!“ ogłosił w paryskiéj Illustration śpiewkę o osobistości bardzo teraz głośnéj w całéj Europie, któréj daje przydomek „le grand Prussien.“ Między innemi śpiewa tak:

„C'est un grand pays que la Prusse,
Bien qu'elle soit un peu trop russe.
C'est là, chez un peuple allemand,
Affaire de tempérament.
Elle possède son grand homme,
Vous savez, comment il se nomme,
Monsieur le comt de . . . .
Cela rime avec Danemark.“

— * **Oryginalny zakład.** Ostatni wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych był przyczyną wielu bardzo oryginalnych zakładów. W miasteczku Meridan w stanie Connecticut założył się niejakiś p. Morgan, typ polityka małomiejskiego, z cyrulikiem swym, murzynem, imieniem Hodge o to, że demokratyczny kandydat rządowy zostanie wybranym, podczas gdy cyrulik republikańskiemu kandydatowi rokował nadzieje. Cena zakładu była następująca: Kto przegra, wyczyści drugiemu buty w publicznem miejscu! Murzyn wygrał a p. Morgan wywiązał się jak najsumienniéj z zadania przed swoim sklepem. Murzyn stał w całéj goryi i pokazywał raz po raz to lub owo miejsce, które życzył sobie lepiéj mieć wyczyszczone, a Morgan jak najochoczéj spełniał jego życzenia. Jak się można spodziewać, zebrał się w oka mgnieniu w około nich wianek ciekawych widzów, do których p. Morgan, gdy buty nabrały już świetnego połysku, następną uroczystą skierował przemowę: „Gentlemanowie, jest to dowód szacownéj uległości, jaką każdy obywatel okazywać winien wyrzeczeniom większości. Powinnością jest każdego, jakiéjbykolwiek był barwy, w téj chwili, gdy lud wypowiedział swą wolę, nie zważać na różnicę kolorów białego i czarnego. Miejmy to zawsze na pamięci; niechaj każdy naśladuje mój przykład, a na kraj nasz nie spadnie powtórnie przekleństwo rewolucyi!“ Mowę tę przyjęto żywemi oklaskami. Morgan, nie zapominający nigdy o interesach pieniężnych, ogłosił natychmiastową licytacyą pudełka ze smarowidłem i spieniężył je za 5 dolarów. Kosztowało ono tylko 10 centów, zarobił przeto na czyszczeniu butów i przemowie 4 dolary i 90 centów. Wielu za mniejszą cenę czyści obuwie a podobno jeszcze taniéj mowy prawi.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału nauk hist. i mor. Towarz. Przyjaciół Nauk Poznańskiego w numerze wczorajszym poprawić należy: „żadnéj nagrody,“ ma być nagrody **żądanéj.**

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 133 król. loteryi klas. padła 1 główna wygrana 5000 tal. na nr 37,860 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 35,968 36,081 39,066 57,533 i 81,233.

41 wygrane po 1000 tal. na nr. 359 903 3606 6064 8821 9560 12,521 12,625 17,267 20,969 21,707 22,818 25,703 26,786 27,611 27,978 41,833 45,111 49,869 50,111 51,331 54,614 56,144 56,585 62,258 64,526 67,341 69,394 70,035 72,872 75,733 76,057 76,784 79,321 80,859 83,539 85,516 85,554 87,427 88,570 i 94,564

49 wygrane po 500 tal. na nr. 2292 6259 6287 8392 8941 9076 12,473 13,831 15,329 17,417 20,095 21,301 22,259 23,023 28,330 28,548 28,925 31,370 37,984 38,044 38,768 38,772 4 ,111 42,465 42,728 44,864 48,613 50,484 50,646 55,891, 59,847 61,624 64,037 64,187 64,903 67 668 70,842 73,448 74,384 76,869 77,638 80,922 83,538 84,788 86,498 88,343 90,129 92,323 i 92,996.

75 wygranych po 200 tal. na nr. 1241 2341 4234 4943 5166 6297 7652 8149 8237 9369 10,517 11,974 15,676 15,904 17,364 17,830 19,878 22,332 23,382 23,428 24,100 24,756 25,764 26,845 27,384 29,552 30,718 30,940 31,626 32,470 32,490 32,751 33,472 34,433 34,929 35,468 36,172 36,753 39,249 40,357 41,235 47,031 47,189 47,429 48,124 48,704 51,913 53,634 54,203 54,490 55,900 56,500 57,234 57,449 58,894 62,615 61,884 66,826 68,138 69,642 70,076 70,455 71,500 73,669 77,810 78,384 79,423 82,428 83,937 84,093 84,695 89,181 89,310 92,713 i 94,833.

Berlin, 28 kwietnia 1866.

Król. jen. dyrekcya loteryi.

Przy dzisiejszem dalszém ciągnieniu 4 klasy 133 król. loteryi klas. padła 1 główna wygrana 150,000 tal. na nr. 32,074. 2 wygrane po 5000 tal. na nr. 79,630 i 85,443. 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 19,824 i 28,404.

42 wygrane po 1000 tal. na nr. 3464 4067 4387 5523 6128 7373 9488 12,769 14,885 21,325 22,556 25,705 30,093 30,762 32,225 33,387 34,379 40,450 41,699 43,611 46,681 46,929 48,248 48,927 58,725 61,392 63,339 68,168 69,607 71,855 72,924 73,665 75,143 75,176 78,068 80,104 81,021 87,956 87,984 93,183 93,325 i 93,882.

48 wygranych po 500 tal. na nr. 1442 3764 39 8 9683 11,003 12,223 12,647 14,504 18,454 18,536 19,866 27,062 36,670 38,794 40,954 42,054 44,289 44,446 48,387 48,640 53,906 56,690 56,905 58,168 61,495 62,361 63,611 67,208 69,005 69,537 69,816 70,873 71,122 71,698 74,493 74,728 75,652 77,486 77,865 77,897 78,220 78,317 83,596 83,641 85,740 86,388 92,847 i 94,948.

65 wygranych po 200 tal. na nr. 2226 3890 3911 3992 4094 4310 6509 7580 8131 8939 9619 11,980 13,641 13,790 14582 15,351 16.900 17,277 24,129 27,490 28,444 29,748 30,725 32,239 33,285 34,127 34,651 37,049 37,926 46,591 47,397 51,433 51,684 52,698 52,706 55,376 55,976 58,711 59,377 59,652 59,676 59,918 60,612 61,337 68,310 69,424 69,516 69,783 71,604 72,427 77,068 80,973 81,194 82,938 83,029 83,923 85,196 85,448 85,490 85,775 88,210 88,499 91,616 91,641 i 92,596.

Berlin, 30 kwietnia 1866.

Król. jen. dyrekcya loteryi.

Odchodzące poczty osobowe | **Przybywające poczty osob**

Do	godz.	min.	pora dnia.	Z	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano	Trzemeszna	4	30	rano
Skiewrzyny n. W...	7	30	„	Krotoszyna	5	—	„
Kargowy	7	30	„	Wągrówca	4	40	„
Krotoszyna	8	—	„	Obornik	8	25	„
Gniezna	8	30	„	Skwierzyny n. W...	8	45	„
Nakła	8	—	„	Ostrowa	9	30	„
Pleszewa	7	30	„	Cylichowa	10	20	„
Strzałkowa	12		„	Strzałkowa	2	40	pop
Gniezna	1	—	po p.	Gniezna	3	—	„
Obornik	6		„	Pleszewa	8	15	„
Cylichowa	7	—	„	Gniezna	6	40	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„	Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„	Krotoszyna	7	30	„
Ostrowa	7	45	„	Kargowy	7	45	„
Wągrówca	10	30	„	Nakła	8		„
Trzemeszna	11	30	nocą	Skwierzyny n. W....	10	15	„

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Zakłady Przysuchskie w Opoczyńskiém.** Zakłady te są w posiadaniu od bardzo dawna familii Dembińskich. Dziś właścicielem jest pan Juliusz Dembiński. Zakłady te należą do najkorzystniejszych fabryk prywatnych. Posiadają znakomite lasy, umiejętnie od dawna zaoszczędzone; kopalnie téż dobrze są prowadzone, drogi pomiędzy zakładami rozłożone, a co najgłówniejsza, mają kapitał obrotowy znaczny i nigdy braku pieniędzy nie znają więc też i zyski z zakładów odpowiednie. Zakłady te przez lat 15 do roku 1846 były w dzierżawie starozakonnych. W ciągu tego czasu nic naprzód nie posunęły się, a budowle i machiny zostały podniszczone. Najpierwszym zakładem Przysuchskim jest piec wielki; dawność jego założenia sięga z pewnością przeszło lat 100, sądząc po ilości żużla, piec i okolice otaczające go. Żaden z pieców prywatnych takiéj produkcyi nie zrobił w czasie swego istnienia, gdyż śmiało powiedzieć można, że 2,800,000 centnarów surowizny przetopił. Maszynerya miechowa składa się z 4 skrzynek drewnianych pojedyńczo działających poruszanych wodą, albo machiną parową o sile 10 koni z fabryki pp. Evans, Lilpop i Rau zakupionych. Rudy dostarczają miejscowe kopalnie, w bliskości pieca położona, ale rudy nie bardzo wielka obfitość niezapewnia, zdaje się, w przyszłości biegu pieca. Za piecem, jadąc ku Przysusze nowa fryszerka o dwóch ogniskach na Gwarku położona. Kolonie fabrykantów i górników malowniczo zabudowane (obok drogi do Toporni), gdzie walcownia sztabowa znajduje się. Walcownia wraz z pudlingarnią wybudowana w roku 1848 podług planu p. Andrzeja Krigiera. Spadku jest 22 stóp. W roku 1860 urządzoną została machina parowa angielska o sile 30 koni z fabryki pp. Evans, Lilpop i Rau. Produkcya przez to podwojoną została. Dziś wynosi od 30 do 40,000 centnarów żelaza rocznie.

— * **W porcie odesskim** ruch handlowy w ciągu miesiąca lutego był szczupły, a to głównie z powodów klimatycznych, trudności i niebezpieczeństw żeglugi. Nadewszystko wywóz zboża krajowego i wełny za granicę w porównaniu z innemi miesiącami roku okazał się lichym. Wywieziono: pszenicy 37,947 czetw., żyta 1553, owsa 16,392, jęczmienia 5550, kukurudzy 10,962 siemienia lnianego i konopnego, 4029 czetw., mąki pszennéj 17,893 pudy, łoju 106,348 pudów, skór niegarbowanych 4544, wyprawnych 400 pud., wełny 6240 pud., lin i powrozów 8957 pud.; drzewa 704 sztuki. Najważniejsze artykuły przywozu były: herbata na 52,626 rs. kawa na 24,233, oliwa itp. na 51,665, wino na 13,741, napoje spirytusowe na 2020, owoce świeże na 89,775, zakonserwowane na 35,960, tytuń na 35,809, bawełna na 4489, przędza bawełnicza na 7184, żelazo w sztabach na 31,186, ołów na 2017, machiny i modele na rs. 7950 rs. Wywieziono monety złotéj na 7992 rs. 50 kop., srebrnéj na 14,600 rs., przywieziono złota na 41.431 rs. 85 k., srebra na 1233 sr. 50 kop. assygnat na 20,535 rs.

— * **Mąka.** Berlin, 30 kwietnia. Pszenna mąka nr 0 4¼—4 tal. nr 0—1 4¾ tal., żżanna nr 1 3½—¼ tal. nr 0—1 3⅙—3 tal. pł. za centnar bez akcyzy. Nawet po zniżonych cenach mało obrotu.

—* **Mięso.** Wiedeń, 38 kwietnia. W przeciągu ostatniego tygodnia przypędzono 3015 wołów i to 1970 sztuk węgierskich, 555 sztuk galicyjskich i 490 sztuk krajowych. Waga: 500—600 funt. na sztuce. Ceny 100—150 fl. za sztukę, 19 fl. 50 kr. po 21 fl. 50 kr. za centnar.

Przybyli do Poznania dnia 1 maja.

BAZAR. Błociszewski z familią z Przecławia, Zakrzewski z Osieka, Zakrzewski z córką z Turowa, Turno z Obiezierza, Łukomski z Kruszewa.

HOTEL DU NORD. Prob. Wawrowski z Kobylogóry, Rojewski z Turwi.

POD CZARNYM ORŁEM. Pani Markiewicz z Wrześni, Kowalski z Xiążęcéjwoli, Lipiński z Wrześni, Kosiński z Bydgoszczy, Moderski z Kurnika, Kamiński z Wronczyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wolańska z Barda, Kaniewski z Kłonów, Kaniewski z Lubowiczek.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 1 maja

Pozn. 4% nowe listy zast. 98 p, Pozn. listy rent. 91 żd, Bankn. polsk. 72¼ pł. Udział komandytow. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: wyp. 650 węcpli, na maj 39½ żąd. i pł., maj-czer. 39½ żąd. czerw-lip. 40⅓ żąd., lip.-sierp. 41¼ żąd. sier-wrześ. 42½ żąd. 42 pł. na jesień $41\frac{1}{12}$ tal. żąd.

Okowita: (z beczką) wyp. 150,000 kwart, na maj 13⅛ żąd. czerw. 13½ żąd. lipiec 13⅚ pł. $13\frac{11}{12}$ żąd. sierp. 14⅙ pł. 14¼ żąd., wrzes. 14½ żąd. $14\frac{5}{12}$ pł., paźd. 14½ żąd., $14\frac{5}{12}$ tal. pł.

Giełda berlińska, 30 kwietnia

Na giełdzie popłoch się zwiększał, kursa się zniżają, zwłaszcza papierów austryackich.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½%) 97 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 p. Obl. pstwa (3½) 85⅞ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 119¾ żąd.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 76 żąd, dto (4%) 82¾ pł., dto (4½) — żąd. Pozn. nowe (4%) 88¼ płac., **Listy rent.:** Poz. (4%) 91 płc. Prusk. (4%) 91 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 50 płc. Poż. nar. (5%) 54 płac., Losy z r. 1854 (4%) 58 pł., Losy kred z r. 1858 62 płac., Losy z r. 1860 (5%) 63½ płac., Losy z roku 1864 (5%) 36 płc., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 57 żąd. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 83 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63½ płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 87½ płc, dto cząstk. po 500 złp. (4%) 87¼ płc. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 58½ płac. — Włoska pożycz (5%) 50½ żąd., — Amer. poż. (6%) 74¼ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 150½ płc., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 64½ płc., Austr.-franc 89 pł., Warsz.-wied. (5%) 58¼ p. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 55½ płac., Pozn. prow. (4%) 99 płac., Szląsk. stow. bank. (4%) 110 ż., — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ płc., Hansem. (4½) — płc., Henckel (4½) — pł., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 100¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113⅔ płc., ldr. 111½ żąd., suwereny 6. 22⅝ płac., nap. 5. 12⅛ pł., półimp. 5. 17 płc., doll. 1. 12¼ płc. Zagr. bankn 99¾ płac., Austr. bankn 93⅞ płac., Ros. bankn. 73 płac. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopłody, okowita itd:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 45—72 tal., zwyc czerwona polska 55, średn. polska 54—55, żółta pol. 57, prze 66 płac, maj-czerw. i czerw.-lip. 60 żąd. 59½ płc, lip.-sier 59¾ nominalnie, wrześ-paźd. 59 tal. płac., Żyto: 2000 fu w miejscu 43⅓ pł., na statkach na kanale 83 funt. 44 pł, kw. na dostawę wiosenną i na maj-czer. 43¼—42¾ płc., cze lip. i lip-sierp. 44—43½ płc, wrzes.-paźdz 43½—¼ pł., paźd list. 43—42¾ tal. płc. Jęczmień: 1750 fnt. mały i duży —45, tal. szląski 37—38½, przedni szląski 40—42 tal. pł Owies: 1200 funt w miejscu 21—28, szląski 25½—26, śred szląski 26¼—½ exquis. do 26¾—27¼, polski 25¼—¾ pł cena regul. 26⅜ płac., na dostawę wiosenną 26¼—⅔ pł. ma czerw. 26¾ płac., cz.-lip. 26¾—27 płac., lipiec-sierp. 26½— płc., wrz.-paź. 25½—⅝ płac., paźd-list. 25½—⅝ tal. pł Groch: 2250 fun. do gotowania i na paszę 48—64 tal. pł Rzép zimowy: 100—105 tal. płac. Rzépik zimowy: 98 103 tal. płac. latowy: 80—90 tal. płac. Oléj rzepiowy: 10 fnt. w miejscu 15¼ żąd., cena regul. 14⅛, na kwiec. 15 kwieć.-maj 15—14¾ płc, maj-czer. 13¾—⅔ płc., czerw.-lip 12½ lip-sier. 12 tal. wrześ.-paź. 11⅚—¾ płc. Oléj lnian 100 funt w miejscu bez beczki 14¾ tal. żądano. Okowit 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 13⅚—⅞ płac., ce regul 13¾ na kwiec. kwie.-maj 13⅚—⅔ płac. czerw.-lip $14\frac{7}{24}$—⅙ płc., lipiec-sierp. $14\frac{11}{12}$ płc., wrześ.-paźdz. 15—14 płc., paźdz-list. 14¾ tal. płac.

Giełda wrocławska, 30 kwietnia.

Koniczyna czerwona wcale nie pokupna, zwycz 10—11 średnia 12—13, przednia 13½—14½—15. Biała niepoku zwycz. 12—14 tal., średnia 15—16, przednia 16½—17½— tal. pł.

Zyto: 2000 funt mniej pokupne, wyp. 8000 cent, na k 41 żąd. kw.-maj 41—40⅝ płac., maj-cz. 41—40¾ pł., cze lip. 41¼ pł., lip-sier. 41½ pł. wrz-paź. 39¼—40 tal. Pszenica: na kw. 53½ tal żąd. Jęczmień: na kw. 39 żąd Owies: na kw. 38¾—39 tal. płac. Rzép: na kw. 130 żąd. Oléj rzepiowy: mniéj pokupny, wyp. 200 cent w mi scu i na kw. 14½ żąd., kwiec.-maj 14⅓—¼ pł. maj-cz $13\frac{7}{12}$ pł. czerw-lip. 12 żąd. lip-sier. $11\frac{5}{12}$, wrześ-paźd. 11 pł., paźd-list. 11⅙ tal. żąd. Okowita: nie pokupna, wy 10,000 kwart, w miejscu $12\frac{11}{12}$ żąd., 12¾ pł. na kwi 13 pł., kwiec-maj i maj-czer. 13 pł., cz-lip. 13⅔ pł., lip-si 13⅜ pł. sier-wrz. 14 tal. pł.

Cena regulacyjna na kwiecień żyto 41 tal., pszenica 53 jęczmień 39 tal., owies 39½, rzep 133, olej rzepiowy 14¼ okowita $13\frac{1}{12}$ tal.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	74—79	70	54—62
żółta	68—74	65	53—60
Żyto	— 53	52	50—51
Jęczmień	46—48	43	37—41
Owies	— 30	29	27—28
Groch	58—60	56	52—54

Wrocław, 28 kwietnia. Targ. Rzepik zimowy 255—2 sgr. rzepik latowy 208—230 Lnianka 178—192 sgr. Rzep mowy 275—295 sgr. za 150 funt. bruto. Siemię lniane 150 fu 6—7 tal. pł. Siemię konopne 60 funt. 56—60 sgr. pł. K chy rzepiowe 48—53 sgr. za cent. Koniczyna biała nie po kupna zwycz. 13—15, śred. 15¼—16, przed. 17—18—20 tal płacono. Czerwona: pokupna zwyczajna 10—11, średni 12—13 przednia 13½—14½—15 tal. Tymotka staniała i niepok pna, 12—13½ tal. za cent. Szwedzka koniczyna pokupn lecz bez odbytu 24—40 tal. za centnar nominal.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralle 28 kwietnia 12¾ tal. płac

Giełda szczecińska, 30 kwietnia.

Pszenica: mało zmiany, w miejscu 85 funt., żółta 60-67 tal. nieco wyrosła 42—56, żółta na maj-czerw 66¾ płac. czerw-lip. 65¾ pł., lip.-sier. 67 pł., wrześ-paźd. 66 tal. płac Zyto: nie pokupne, 2000 funt. w miejscu 43—44 tal. na maj czer. 43 pł., czer-lip. 44¼ pł. lip-sier. 44½ pł., wrz-paź. 43 —¾ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 70 fnt. szląski 36—38 pł. na maj-czer. 70 funt. szląski 40½ tal. pł. Owies: w mie 50 funt. 27—27¾, maj-czer. 28—28¼ tal. płac. Groch w mie do gotowania i na paszę 47—½, 49½, maj-czer. 50¼ tal. p Olej rzepiowy: nieco droższy, w miejscu $15\frac{5}{12}$ pł. ⅔ żąd kw-maj 15⅙—¼ pł., wrz-paź. 11⅞—$\frac{11}{12}$ tal. pł. Okowita niepokupna, w miejscu bez beczki 13¾ płac., z beczką 13½ pł maj-czer. 13⅔, czer-lip 14⅛—$\frac{1}{12}$ pł., lip-sier. $14\frac{5}{12}$ pł., sierp wrz. 14⅞ tal. pł.

Giełda warszawska, 28 kwietnia.

List. zastaw. 100, 83 pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) żąd — Akcye kol. żel. warsz.-wied. — pł., — Akc. kol. ż warsz.-bydg. 65¾ p., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 109 pł. — Listy likw. (4%) 65⅓ żąd.

Wiedeń, 29 kwietnia (telegram). Giełda wieczor W towarzystwie efektów interesa ograniczone. Akcye kredyto 121,60 kolei państwa 145,00 losy z r. 1860 69,30 losy z ro 1864 59,20 galicyjskie 133,30.

Frankfurt n. M., 30 kwietnia. (telegram). Na giełd tutejszéj popłoch. Pożyczka narodowa 51, losy z r. 1860 62 —61⅝ akcye kredytowe 129—127. Amerykany na rok 1882 —72¾.

W piątek, dnia **11 maja** o godzinie 1 po połud. odbędzie się w **Nakle** w oberzy p. Gudaunera **Walne Zebranie** „Spółki pożyczkowéj Nakielskiéj“. Członków Zarządu uprasza się, aby się już o godz. 11 na naradę zebrali. (2352)

Z powodu odebranych zleceń upraszam tych panów, którzyby swe dobra sprzedać zamierzali, aby mię przesyłką jak najwięcéj szczegółowych wykazów zaszczycić zechcieli. Przyrzekam jak najściślejszą dyskrecyą.
R. Sommer w Poznaniu,
[2392] ul. Szyperska 13.

Elegancki otwarty **powóz** wraz z nowemi szorami i chomątami jest na sprzedaż. Dowiedzieć się można przy ulicy Małéj Rycerskiéj No. 5, na drugiém piętrze. [2391]

Dobra Ziemskie w okolicy Kalisza 207 włók nowopolskich składające się z 3 dużych a 4 mniejszych folwarków są zaraz lub od śgo Jana do sprzedania. Lasy, torf, łąki i pastwiska obszerne, propinacya składa się z 12 karczm inwentarz żywy i martwy oraz zabudowania dobre i kompletne. Folwarki mogą bydź odseperowane i pojedyńczo sprzedane. Cena za włókę z inwentarzami 1,000 rubli srebr. bez inwentarzy 5,800 złp. Bliższych wiadomości udzielić raczy właściciel Dóbr **Piotrowie** pod **Słupą w Królestwie Polskiém.** [2375].

Już potrzebowany, mocny **wóz** do ciężarów jest na sprzedaż. Chwaliszewo 85. [2376].

Kto zabrał z pomieszkania p. Stefana Mąkowskiego jeden tom Łukaszewicza **Obraz miasta Poznania** należący do biblioteki Moraczewskich, niech go sumnienie ruszy i niech odda **Emilowi Kierskiemu Barlebenshoff No. 1** w Poznaniu. [2384]

Ekonom, kawaler, wolny od wojskowości obydwa krajowe języki posiadający, w najlepsz. świadectwa opatrzony, poszukuje miejsca od św. Jana rb. Łaskawe offerty **poste restante Mieszków.** [2388]

W Inseracie 2233 w Nr. 92 Dziennika P. Nowe Berlińskie Towarzystwo gradobicia zaszła pomyłka, zamiast Edward Mager, czytać należy **Gustaw Mager** w Buku.

Uoznia, do handlu korzeni, wina i cygar, poszukują **S. Wętkowski i Sp.,**
[2390] (Chwaliszewo 39, obok poczty).

Ogrodnik żonaty, w polskim i niemieckim języku biegły, dobremi świadectwami zaopatrzony, znający się dokładnie na oranżeryi i szkółce, poszukuje od św. Jana miejsca.
Listy przyjmują się pod lit. **L. M.** poste restante **Pogorzela.** [2266].

Poszukuję **guwernera** na wieś, znającego muzykę. **A. Grochowski,** aptekarz w **Łopiennie.** [2325].

Pruskie towarzystwo na akcye zabezpieczenia od gradu

Posiadamy jak najoczywistsze dowody w ręku, że nasza konkurencya, zazdroszcząc nam pocieszającego rozwoju naszego nowego zakładu, używa okoliczności walnego zebrania, zwołanego li tylko w celu zachowania formalności na dzień 7 maja rb., aby obudzić do nas nieufność rólniczéj publiczności.

W takiéj okoliczności poczytujemy sobie za obowiązek uwiadomić wszystkich naszych przyjaciół, również i tych, którzy nas późniéj swém zaufaniem zaszczycić zamierzają, że nietylko my, ale wszyscy nasi zastępcy przyjęli na się jak najściślejsze obowiązki, celem dotrzymania wszelkich zaszłych układów, tak iż na niedotrzymanie tychże nikt się skarżyć nie może. Zwracamy także uwagę, że zobowiązania, tyczące się naszego towarzystwa, mają swą podstawę w opiece władz królewskich.

Berlin, 27 kwietnia 1866 [2359].

Zarząd jeneralnéj ajentury.
Bergemann.

Nowe berlińskie towarzysto zabezpieczenia od gradu,
założone w roku 1832.

Panu Kadzidłowskiemu w Śremie poleconą została specyalna agentura powyższego towarzystwa.

Poznań, w maju 1866. **Rudolf Rabsilber,** agent jeneralny. [2377].

Podpisany poleca się celem pośredniczenia w zabezpieczeniach u powyższego towarzystwa, a każdego czasu służy chętnie tak formularzami do zgłoszenia się jak udzieleniem wszelkiego objaśnienia.

Śrem, w maju 1866. **R. Kadzidłowski,** agent specyalny.

Na wańtuchy

Płótno ciężkością drelichowi wyrównywające znacznie od drelichu tańsze, poleca za cenę najumiarkowańszą
K. Szymańska,
[2329] **ul. Nowa No. 2.**

Poznań w maju 1866.

P. P.

Niniejszém mam zaszczyt donieść Panu, żem w tutejszém mieście **w Rynku nr. 83 (w pobliżu narożnika ulicy Slósarskiéj)** otworzył

Handel towarów
stalowych, żelaznych i mosiężnyh
en gros & en detail
pod firmą:
Max Rosenberg.

Posiadając dostateczne środki i bardzo znaczny dobór przedmiotów w tę gałęź handlu wchodzących, również poparty długoletniem doświadczeniem w tym zawodzie, zdolen jestem wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić i wszelką wytrzymać konkurencyą przez **rzetelną i skorą usługę.**

Polecając się łaskawym względom szanownego Pana
zostaję z głębokiem uszanowaniem [2393].
Max Rosenberg.

Gröbe,
inżynier w Poznaniu,
ul. Młyńska 20, na II piętrze,
przyjmnje pod gwarancyą dostawę machin, kotłów do pary, aparatów, wykonuje rysunki do fabryk itd.; przyjmuje prowadzenie budowy i wprawianie w ruch zakładów przemysłowych; podejmuje się ocenień technicznych i taksy. [2371].

Bajecznie tanio!
Dwie koperty z przepisem użycia w języku niemiec. i franc., zawierające **6 fotografii czarodziejskich** tylko za 1 złp. poleca [2323].
Józef Jolowicz.

Hotel zum weissen Adler.
Wrocław,
Ohlauerstrasse No. 10/11,
w jak najlepszém położeniu miasta z pokojami eleganckiemi i skorą usługą poleca
[2058] ***W. Quitz.***

Wełniany szpagat
jak najlepszéj jakości, jakoteż wszelkie inne gatunki ma w znacznym zapasie handel towarów powrozniczych [2379]
Zygmunta Aschheima,
na Chwaliszewie obok apteki.

Lubin żółty i niebieski.
Bromus Schraderi.
Owies czarny tatarski, biały angielski Berwick i żółty saski.
Nasienie białéj kapusty.
Rzepik latowy Saski.
Rzepak latowy Holenderski.
Lucernę piaskową i francuzką.
Kukurydzę Amerykańską i Węgierską oraz wszelkie gatunki **koniczyn, traw** i nasion **polnych i leśnych** poleca [2389]
Ludwik Kunkel.

Uprząż, smarowidło do wozów, smołę,
również wszelkie rólnicze sprzęty ma zawsze w znacznym zapasie [2380].
Zygmunt Aschheim,
Chwaliszewo obok apteki.

Zupełne pokrycie dachów
ogniotrwałą papą własnéj fabryki przyjmuje pod gwarancyą
Zygmunt Aschheim,
[2378]. Chwaliszewo obok apteki.

Apteka Kolskiego
w Poznaniu
poleca najświeższe wody nalewu z r. 1866 ze wszystkich używanych źródeł mineralnych, między temi z Ems, Kraemchen, Kessel, Eger Salz i Franzquelle; selterską, z Marienbad, Kreuz, Kissingen-Rakoczy, z Karlsbadzkich źródeł. z Mühl - i Schlossbrunnen, z Pyrmont, Stahlquelle, z Soden, ze szląskiego Ob. Salzbrunn, bilińską, friedrichshallską, saidschützką i z Püllna wodę gorzką, również wszelkie inne źródła.
Polecenia od zamiejscowych wykonują się starannie i szybko. [2322]

Rozsyłka
karlsbadzkiéj
naturalnéj wody mineralnéj
Często nieomal cudwnie lecząca siła mineralnéj wody w Karlsbadzie jest już tak bardzo znaną, iż nie potrzeba jéj ani nadal wychwalać. Jest to wypadek, który został dowiedziony przez doświadczenie kilku wieków. Na jakie choroby tęż wodę używać należy, albo w jakich przypadkach wedle orzeczenia lekarzy do **„wód karlsbadzkich“** jechać trzeba, wykazał to bardzo szczegółowo pan Dr. Mannl w osobnéj broszurze. Broszury téj dostać może każdy na żądanie gratis i franko. Na rozsyłki używają się wszystkie źródła karlsbadzkie, jednak woda z Mühlbrunn, Schlossbrunn i Sprudel najliczniéj się w dużych (1/1) i małych (1/2) flaszkach rozchodzi. Wszelkie zamówienia wody mineralnéj, soli, mydła itd. ze Sprudel dostarczają się rzetelnie i na czas przez składy w każdém większém mieście i wprost przez **dyrekcyą rozsyłania** wody ze źródeł.
Knoll & Mattoni,
[1892] **w Karlsbadzie w Czechach.**

Dr. Loewenstein,
lekarz homeopatyczny ze Świecia,
udzielać będzie rad lekarskich chorym, cierpiącym na bóle piersi, kanału oddechowego, żołądka; na nadwerężenie płucowe, kołtuny, epilepsyą, ciężki słuch i inne chroniczne choroby
od **środy 2 maja** (po południu) do **soboty 5 maja** (10 godziny przed południem) **w Poznaniu pod Czarnym Orłem.** [2317].
Godziny mówienia od 8—1 i 2—6.

Zakład leczenia wodą
w Eckerbergu pod Szczecine
z kąpielami iryczno-rzymskiemi
przyjmuje przez cały rok chorych wszelki go rodzaju.
J. Vieck,
[2051] lekarz i właściciel zakład

Prawdziwe holend. śledzi
otrzymał co dopiero i poleca je w cenie 1 i 1½ sgr.; kopami taniéj.
M. Rosenstein,
[2385]. ulica Wodna No. 7.

Donosi się uprzejmie Szanownéj Publi ności, że w dzień jarmarku na Ś. Wojcie (7 maja) przywiozę do Gniezna jako delik tesy majowe ogromne żywe **węgorze** rybiarni Najmanowskiéj w **Bydgoszc** Stanowisko w pobliżu końskiego targu. [2387]

Świeżego sre brzystego łososia otrzym i polecaja **F. W. Meyer i Sp**
[2394]. przy placu Wilhelmowskim No

Dom. Czerwonawieś p. Krz winiem ma na sprzedaż 400 m ciór zdrowych i zdatnych chowu, z których większa p łowa niema nad 4 lata. Odebr nie zaraz po strzyży nastąp może. 231

Dom. **Kobylepole** pod **Poznaniem** ma sprzedaż **280 maciórek** zdrowych i chowu zdatnych, pomiędzy niemi znaj się przeszło **100 sztuk kotnych** z knymi baranami Negretti mogącymi być zanymi. Odebranie owiec nastąpić musi raz po strzyży. [228

Dom. **Gałowo** pod **Szamotułami** ma sprzedaż **230 maciórek** zdrowych i do ch zdatnych w większéj części kotnych z do mi Baranami Negretti. Odebranie owiec stąpić musi zaraz po strzyży. [238

Dom. **Kotowiecko** pod **Sobótką** ma sprzedaż **150 młodych macior i 1 młodych skopów** zdatnych do ch do odebrania zaraz po strzyży. [2383]

TEATR AMATORSK
na cele dobroczynne
w Gnieźnie, dnia 6 maja 18

Panna mężatka,
komedya Korzeniowskiego w 3 aktach
Kochanek pożyczony,
komedya w 1 akcie, z francuzkiego p łożona. [23

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.